* A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 258 (3200) ROK X ŁÓDŹ, SOBOTA 30 I NIEDZIELA 31 PAŹDZIERNIKA 1954 ROKU CENA 15 GR

Mieszkańcy Łodzi zgłaszają kandydatów do rad narodowych

W Łodzi i województwie w dalszym ciągu odbywają się zebrania, na których zgłaszani są kandydaci do rad narodowych.

NA POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ

W wypełnionym do ostatniego miejsca audytorium w Politechnice Łódzkiej odbyło się wczoraj zebranie, zorganizowane przez Uczelniany Komitet Frontu Narodowego.

Po referacie omawiającym Program Wyborczy Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Inż. Tadeusz Jędryka stwierdził, iż nowowybrani radni powinni specjalną opieką otoczyć Wydział Włókienniczy PŁ, w którym kształcą się przyszłe kadry łódzkiego przemysłu.

Prof. dr Michalski mówił o tym, że wykonanie zadań, nakreślonych w Programie zależy od nas samych, od naszej pracy. Nawiązując do pomocy państwa dla wyższych uczelni, prof. Michalski podkreślił, że na rozbudowę Politechniki Łódzkiej oraz na budowę kolonii mieszkaniowej dla studentów przeznaczy się 100 mln. złotych.

Student Ratajczyk w imieniu własnym i swoich kolegów zobowiązał się systematycznie polepszać wyniki nauczania, aby w ten sposób przyczynić się do realizacji Programu Wyborczego.

Z kolei przystąpiono do wyboru kandydatów do rad narodowych. Do Rady Narodowej m. Łodzi wysunięto kandydaturę prof. dr Mieczysława Klimka oraz wyróżniającego się w nauce i pracy społecznej

Dalszy ciąg na str. 2

Druga hala elektrolizy w hucie aluminium w Skawinie

W dniu 28 bm. popłynął prąd do wanien elektrolitycznych II hali produkcyjnej w hucie aluminium w Skawinie. Zapoczątkowany został ostatni etap prac przed oddaniem hali do eksploatacji wstępnej.

Na cześć XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji

Coraz więcej załóg staje na Wartach Produkcyjnych

Janina Strzałkowska — prządka z ZPB im. Marchlewskiego, zaciągając Wartę Produkcyjną dla uczczenia XXXVII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, postanowiła zmniejszyć ilość braków oraz zwiększyć dzienną wydajność o 0,5 kg przędzy.

NA ZDJĘCIU: Janina Strzałkowska podpisuje zobowiązanie.

Fot. A. J.

W zakładach pracy Łodzi i województwa robotnicy zaciągają Warty Produkcyjne dla uczczenia XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W zespołowych i indywidualnych zobowiązaniach postanawiają oni wzmóc walkę o ponadplanową produkcję, o wyższą jakość i wygospodarowanie oszczędności.

W ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO

Przystępując do pełnienia Wart Produkcyjnych na cześć 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, załoga ZPB im. Marchlewskiego podejmuje szereg cennych zobowiązań.

W przędzalni średnioprzędnej jako pierwsze stanęły na Wartach prządki: Janina Strzałkowska i Irena Kazimierczak, postanawiając zwiększyć swą dzienną produkcję o 0,5 kg przy równoczesnym zmniejszeniu ilości braków.

Dziesięcioosobowy zespół tkacki Mariana Kajdusa zwiększy ilość tkanin I gatunku o 1 proc., a zespół Ignacego Marciniaka będzie oszczędniej zużywał przędzę.

W ZPB IM. NOWOTKI

W pokoju kierownika salowego Ogłuszko w ZPB im. Nowotki w Piotrkowie prządki razem z mężem zaufania Kazimierzem Kaczmarkiem zastanawiały się, w jaki sposób najgodniej uczcić zbliżającą się rocznicę Wielkiej Rewolucji — pisze nasz korespondent Andrzej Bykowski. — Decyzja zapadła szybko: Pogłębimy nasze zobowiązania długofalowe, będziemy wyrabiać do końca niedoprzęd, zmniejszymy ilość braków, będziemy utrzymywać w czystości maszyny oraz oszczędnie gospodarować przędzą.

Z zobowiązaniem tym wystąpiła na ogólnozakładowym zebraniu prządka Helena Brus.

W imieniu załogi oddziału końcowego prządka Ludwika Mateja zgłosiła zobowiązanie zmniejszenia o 0,2 proc. odpadków zwrotnych.

Danuta Majewska będzie rytmicznie realizować swoje plany dzienne i zmniejszy ilość odpadków o 0,1 proc., a brygada remontowa z przędzalni średnioprzędnej podniesie jakość remontowanych maszyn. Straż przemysłowa przepracuje 160 godzin przy pracach polowych w OZR.

W ZAKŁADACH „BORUTA"

Licznie przybyła na zebranie załoga Zakładów „Boruta" w Zgierzu — podaje korespondent Stanisław Galej. — Dzięki podjętym zobowiązaniom zakłady dadzą dodatkową produkcję i znacznie obniżą koszty własne. Pracownicy oddziału B-2 zaoszczędzą np. około 26 tys. zł. Załoga oddziału C-1 da dodatkową produkcję na sumę 67 tys. zł, a oddziału C-3 na sumę 63 tys. zł Pracownicy oddziału energetycznego postanowili zmniejszyć zużycie energii elektrycznej o 35 tys. kWh. Ta ilość energii wystarczy na oświetlenie 7 tys. dwuizbowych mieszkań. Palacze zakładowi odpowiadając na

Dokończenie na str. 2

Budowa huty im. Lenina

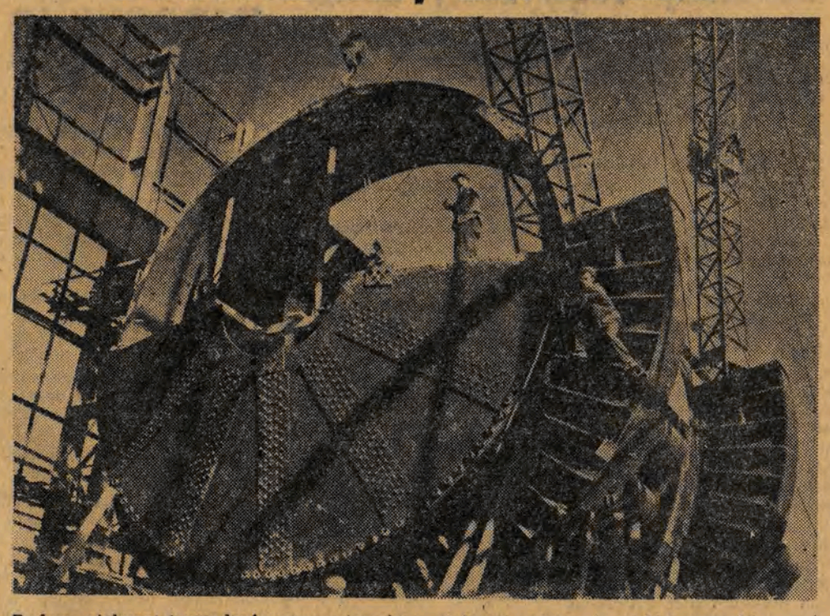

Budowa stalowni i urządzeń pomocniczych w stalowni postępuje szybko naprzód. NA ZDJĘCIU: brygada Jana Nowaka przy montażu pancerza mieszalnika surówki w stalowni.

CAF — fot. Baranowski

Dla uczczenia wyborów do rad narodowych

SKRÓCĄ TERMIN ROBÓT przy remoncie przedszkola i zakładowego ośrodka zdrowia

— Uczcimy czynem wybory do rad narodowych — zadecydowali robotnicy i pracownicy z oddziałów elektrycznego, hydraulicznego i malarni Zakładów 1 Maja.

— Przyspieszmy roboty w przedszkolu — zaproponował tow. Mozdrzeń. — Oddamy je dzieciom wcześniej.

— My damy radę, ale malarze już muszą „pogonić" — powiedział któryś z elektryków.

— Wy się o malarzy nie kłopoczcie — odezwał się majster malarski, ob. Frankowski. — Już pomyśleliśmy o przyspieszeniu robót w przedszkolu.

* * *

Podczas dyskusji na zebraniu załogi, administracji i oddziałów pomocniczych WZPB 1 Maja, poświęconym wysuwaniu kandydatów na radnych, zabrał głos m. in. majster Frankowski. W imieniu robotników malarni wystąpił on z zobowiązaniem na cześć wyborów do rad narodowych. Polega ono na skróceniu terminu robót przy remoncie przedszkola o pięć dni.

Podobne postanowienie powzięli elektrycy i hydraulicy, przyspieszając termin ukończenia robót również o pięć dni. Tak więc nowy lokal na przedszkole przy ul. Armii Czerwonej 38 oddany zostanie na 10 dni przed terminem, tj. w dniu 15 listopada br.

Załoga malarni postanowiła przyspieszyć remont 5 pokoi dla zakładowego ośrodka zdrowia. Roboty zostaną ukończone 2 grudnia. Oddanie do użytku tych pomieszczeń pozwoli uruchomić dział specjalistyczny.

Z inicjatywą czynu społecznego na cześć wyborów wystąpili również skrzynkarze z oddziału gospodarczego. W ich imieniu zabiera głos mąż zaufania, ob. Sapała.

— Jest nas siedemnastu. Postanowiliśmy rozebrać stare skrzynie, oczyścić deski i zrobić z nich 100 nowych skrzyń, zaoszczędzając w ten sposób 5 tys. zł.

Zebrani zgłosili następujące kandydatury na radnych: Henryka Krakowiaka, przewodniczącego Dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego, Daniela Gerbera, kierownika OZR, Piotra Tarasiuka, ślusarza, Stanisława Karachina, brygadzistę blacharskiego oraz Mariana Myszkowskiego.

List Tomasza Manna do młodzieży zachodnio-niemieckiej

Jak podaje agencja ADN, wybitny pisarz niemiecki, Tomasz Mann, przesłał list powitalny do obradującego w Heidelbergu zachodnio - niemieckiego Komitetu Przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży, który odbyć się ma w Warszawie w lecie 1955 r.

W liście tym czytamy m. in.:

Pokój nie jest sprawą poszczególnych partii, lecz sprawą ludzkości — wielką sprawą ludzkości dzisiejszej doby — jest kategorycznym hasłem uratowania godności człowieka i ocalenia ludzkości przed zgubą i przed zezwierzęceniem w morzu krwi i hańby.

Wszystkie narody pragną pokoju — każdy mąż stanu, który jest przy zdrowych zmysłach, musi również pragnąć pokoju i wraz ze wszystkimi żywić nadzieję, iż różnice zdań co do właściwych środków utrzymania pokoju nie zdołają go podważyć.

Skoro inteligentna młodzież zbiera się, by szukać takich środków zachowania pokoju i poważnie zastanowić się nad nimi — należy to powitać. Proszę więc przyjąć moje pozdrowienia.

Nowa stacja moskiewskiego metra

Mieszkańcy nowego wielotysięcznego osiedla mieszkaniowego w stalinowskiej dzielnicy Moskwy otrzymają wkrótce wygodne połączenie komunikacyjne z centrum miasta. Budowniczowie metra moskiewskiego dla uczczenia XXXVII rocznicy Rewolucji Październikowej oddają do użytku odcinek kolei podziemnej od stacji „Izmajłowskaja" do stacji „Pierwomajskaja". 28 bm. do nowowybudowanej stacji „Pierwomajskaja" w dzielnicy stalinowskiej przybył pierwszy próbny pociąg. „Pierwomajskaja" jest pierwszą stacją naziemną metra moskiewskiego.

PRZED WYBORAMI DO RAD NARODOWYCH

Już w niedzielę 31 bm. możemy sprawdzić spisy wyborców

Począwszy od niedzieli, 31 października, w lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożone będą do wglądu spisy wyborców. W niedzielę 31 bm. i w poniedziałek 1 listopada spisy sprawdzać możemy w godzinach od 9 do 14, natomiast w dni powszednie od 15 do 20. **Spisy wyłożone będą do dnia 29 listopada br.**

Wszyscy mieszkańcy naszego miasta uprawnieni do głosowania powinni sprawdzić, czy nazwiska ich zostały umieszczone na listach i czy wpisano je prawidłowo.

W bramach wszystkich domów znajdować się będą niebieskie wywieszki, informujące wyborców o siedzibie obwodowej komisji wyborczej.

Kobiety łódzkie wezmą udział w kampanii wyborczej

Wczoraj odbyło się rozszerzone plenum Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet. Na plenum omówiono zadania kobiet w kampanii wyborczej do rad narodowych.

Referat na ten temat wygłosiła przewodnicząca Zarządu Łódzkiego LK, tow. J. Kalinowska. Po referacie wywiązała się dyskusja.

— My, kobiety z parowozowni w Olechowie, bierzemy już udział w kampanii wyborczej do rad narodowych. Zorganizowałyśmy trójki agitacyjne, które zapoznawają kobiety z pracą rad narodowych i prowadzą rozmowy na temat zbliżających się wyborów — mówiła ob. Czerwiec, pracownica parowozowni w Olechowie.

Swoimi doświadczeniami w pracy dzieliła się z zebranymi radna ob. Rzepkowska.

Gorącymi oklaskami przyjęto wystąpienie w dyskusji z-cy przewodniczącego Prezydjum RN m. Łodzi, tow. Z. Ciesielskiej, która mówiła o pracy kobiet w aparacie rad narodowych. Tow. Zofia Ciesielska zwróciła się z apelem do zebranych kobiet, by w kampanii wyborczej do rad narodowych brały jak najaktywniejszy udział.

Apel tow. Ciesielskiej spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony zebranych.

Zmniejszenie ubytków i strat — tematem krajowej narady magazynierów branży mięsnej

Zmniejszenie mank i ubytków powstających w obrocie mięsem—od punktów skupu począwszy poprzez przetwórstwo do detalicznych placówek handlu — było tematem krajowej narady magazynierów skupu żywca przemysłu mięsnego i handlu mięsem. Narada, zorganizowana przez Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, Min. Handlu Wewnętrznego i Min. Skupu, odbyła się w Warszawie.

Zarówno referat kierownika Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — Czesława Rydalskiego, jak i dyskusja pozwoliły przeanalizować dotychczasową pracę, wymienić doświadczenia i wytyczyć nowe zadania pracownikom magazynowym w likwidacji strat sięgających dziesiątków tysięcy tonn mięsa. Likwidacja tych strat pozwoli na zwiększenie dostaw i lepsze zaopatrzenie w mięso ludności oraz na znaczne obniżenie kosztów własnych w obrocie mięsem.

Straty, jak stwierdzono na naradzie, są przede wszystkim rezultatem niewłaściwego obchodzenia się z żywcem przy skupie, niewłaściwego przyjmowania żywca przez rzeźnie oraz złego magazynowania. Poważnym źródłem strat są również, często spotykane w przemyśle i handlu mięsem oraz w aparacie skupu — kradzieże i nadużycia.

W czasie dyskusji padło kilka konkretnych projektów dotyczących sposobów likwidacji ubytków. M. in. przedstawiciel Centralnego Zarządu Obrotu czym, jak i w handlu mięsem Zwierzętami Rzeźnymi w Łodzi — Karaś stwierdził, że ubytki w czasie transportu można by likwidować np. przez ograniczanie do minimum przewozu cieląt żywych, uzyskanie bezpośrednich połączeń na stacjach i przyśpieszenie tempa wyładunku.

Podsumowując dyskusję minister Skupu Antoni Mierzwiński stwierdził m. in. konieczność wzmożenia współpracy między Centralnym Zarządem Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi, zakładami mięsnymi i handlem detalicznym, poprawy rytmiczności dostaw, poprawy stanu mechanizacji magazynów. Wskazał również iż niezbędne jest zaostrzenie kontroli na każdym odcinku, zarówno w skupie, przemyśle przetwór-

Zgon przewodniczącego Bundestagu — Ehlersa

Jak podaje Agencja ADN, w Oldenburgu zmarł w wieku lat 50 przewodniczący zachodnio-niemieckiego Bundestagu dr Hermann Ehlers. Zmarły był również wiceprzewodniczącym adenauerowskiej partii CDU.

NAM IR:

Rząd KRL-D dołoży starań by doprowadzić do pokojowego zjednoczenia Korei

Agencja Nowych Chin podaje:

Na sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej 28 bm. referat poświęcony pracom rządowej delegacji KRL-D na konferencji genewskiej i sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej wygłosił minister spraw zagranicznych KRL-D Nam Ir.

Pokojowe zjednoczenie Korei — oświadczył Nam Ir — jest głównym celem programu rządu naszej Republiki i ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla wszystkich Koreańczyków.

Pragniemy, aby przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz różnych warstw ludności, jak również przedstawiciele Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D i Zgromadzenia Narodowego Korei południowej zasiedli przy jednym stole. Nawiązanie i rozszerzenie stosunków między ludnością północnej i południowej części kraju stało się obecnie konieczne w związku z sytuacją wewnętrzną Korei i ze względu na interesy narodu koreańskiego.

Minister Nam Ir podkreślił konieczność stworzenia warunków umożliwiających swobodę poruszania się i korespondowania oraz utrzymywania stosunków gospodarczych i kulturalnych między północną i południową częścią kraju.

Musimy uświadomić sobie jasno — powiedział m. in. minister Nam Ir — że wszystkie sukcesy osiągnięte w Korei północnej są udziałem nie tylko ludności KRL-D, lecz ludności całej Korei. Nasze domy wypoczynkowe, sanatoria, lecznice i ambulatoria są zawsze otwarte dla ludzi pracy Korei południowej. W naszych szkołach i wyższych uczelniach znajdzie się w każdej chwili miejsce dla młodzieży Korei południowej.

Nie ulega wątpliwości, że takie stosunki gospodarcze i kulturalne między północną a południową częścią kraju przyczyniłyby się w znacznej mierze do pokojowego zjednoczenia Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — powiedział w zakończeniu minister Nam Ir — będzie również nadal dokładał starań, aby doprowadzić do pokojowego zjednoczenia Korei, będzie dążył do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do zacieśnienia współpracy międzynarodowej.

Zakłady naukowe Wybrzeża spieszą z pomocą naszej najmłodszej uczelni

Apel Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej do wszystkich uczelni i instytutów naukowych w kraju o udzielenie pomocy najmłodszej naszej uczelni — Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie — znalazł żywy oddźwięk wśród pracowników wyższych uczelni i zakładów naukowych Wybrzeża.

Już w następnym dniu po opublikowaniu apelu w prasie, kierownictwo Politechniki Gdańskiej omawiało możliwości niesienia pomocy Szczecińskiej WSR. Postanowiono przede wszystkim przekazać nowej uczelni tysiąctomową bibliotekę z dziedziny uprawy roślin oraz wiele pomocy naukowych. W miarę swych możliwości Politechnika Gdańska udzieli pomocy również i w innych dziedzinach.

Załoga gospodarstwa zakładu naukowo-badawczego Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Żelisławkach, pow. Gdańsk, postanowiła wysłać do szczecińskiej uczelni komplety nasion roślin oleistych i motylkowych, a w dalszej kolejności gablotki z eksponatami roślin. Jednocześnie pracownicy zakładu postanowili nawiązać stały kontakt z WSR w Szczecinie i będą w razie potrzeby przekazywać jej nadwyżkę swoich eksponatów.

Wyższe uczelnie w Chinach

Politechnika w Nankinie istnieje od roku 1952. Na siedmiu wydziałach politechniki studiuje ponad 2.500 studentów NA ZDJĘCIU: studenci wydziału radiotechniki zaznajamiają się z urządzeniami telegraficznymi łodzi ratunkowej

Fot. — CAF

DZIŚ 6 STRON

Nieustępliwa postawa strajkujących dokerów brytyjskich

Blisko miesiąc walczą już dokerzy brytyjscy o swe prawa. Wszelkie próby prawicowego kierownictwa związku zawodowego transportowców nie są w stanie złamać zdecydowanej postawy strajkujących. Jak podaje Agencja Reutera, liczba strajkujących znowu wzrosła.

Wobec niezłomnego stanowiska dokerów, pracodawcy zgodzili się w zasadzie na zaspokojenie ich żądań, tzn. na zniesienie obowiązku pracy w godzinach nadliczbowych, jednakże tylko o ile chodzi o dokerów portu londyńskiego. Wychodzą oni bowiem z założenia, że strajki w pozostałych siedmiu portach brytyjskich mają charakter solidarnościowy, i że robotnicy w tych portach nie wysuwają ze swej strony żadnych postulatów. W tej sytuacji dokerzy postanowili kontynuować strajk.

Działania chińskiej artylerii przybrzeżnej przeciwko kuomintangowcom

Jak podaje Agencja Nowych Chin, w okresie od 26 września do 22 października artyleria przybrzeżna ChRL ostrzeliwała 23 razy pozycje kuomintangowców na wyspach grupy Quemoy, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty, uniemożliwiając mu umocnienie fortyfikacji i przegrupowywanie wojsk.

W tym samym okresie artyleria czangkaiszekowska na wyspie Quemoy ostrzeliwała 13 razy terytorium ChRL — **wyspy Amoy, Tateng i Hsiaotang.**

Depesza gratulacyjna do Herriota od deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA, 29. 10.

Jak donosi agencja TASS, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR przesłali dr Herriotowi, honorowemu przewodniczącemu francuskiego Zgromadzenia Narodowego, członkowi Akademii Francuskiej, merowi Lyonu, następującą depeszę:

Z okazji 30-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Zwiazkiem Radzieckim a Republiką Francuską pozwalamy sobie przesłać Panu, jednemu z inicjatorów normalizacji stosunków radziecko - francuskich, nasze szczere gratulacje.

Przed 30 laty wypowiedział się Pan za nawiązaniem i rozwojem stosunków między ZSRR a Francją, uważając zupełnie słusznie, że współpraca między wszystkimi krajami, bez względu na ich ustrój społeczny i polityczny, odpowiada podstawowym interesom narodów i jest konieczna dla zapewnienia powszechnego bezpieczeństwa. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Francją odegrało wybitną rolę w dziejach stosunków międzynarodowych.

Społeczeństwo radzieckie dobrze zna Pana jako polityka i działacza społecznego, który poświęcił swe życie obronie interesów narodowych swojego kraju, trosce o jego bezpieczeństwo i o rolę Francji jako wielkiego mocarstwa na arenie międzynarodowej. Słusznie uznał Pan odrodzenie militaryzmu niemieckiego za śmiertelną groźbę dla narodów Europy, a w tym — dla francuskiego. Podstawę pokoju i bezpieczeństwa w Europie widział Pan w ścisłej współpracy wszystkich krajów europejskich, a przede wszystkim w umocnieniu współpracy między ZSRR a Francją nad utrzymaniem pokoju w Europie. Pańskie wypowiedzi na rzecz współpracy między ZSRR a Francją, w imię powszechnego pokoju, znajdują niezmiennie żywy oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa naszego kraju.

Przesyłamy Panu najlepsze życzenia zdrowia dla dalszej działalności dla dobra narodu francuskiego i wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Deputowani do Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich:

A. Wołkow—przewodniczący Rady Związku, W. Łacis — przewodniczący Rady Narodowości, M. Susłow — przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Rady Związku, D. Szepiłow — przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowości, M. Jasnow—przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej, A. Niesmiejanow — prezes Akademii Nauk ZSRR, D. Skobielcyn, I. Erenburg, N. Tichonow.

ZE ŚWIATA

EKSPANSJA KAPITAŁU NIEMIECKIEGO

Dziennik „New York Herald Tribune" podaje, że przedstawiciele koncernu Kruppa zawarli szereg umów gospodarczych z przedstawicielami firm kanadyjskich. Tak więc ekspansja monopolistów niemieckich obejmuje już dziś nawet rynki Ameryki Północnej.

REJESTRACJA WOJSKOWA MŁODZIEŻY ZACHODNIO-NIEMIECKIEJ

Agencja ADN donosi, że urząd pracy w Wuppertalu rejestruje młodzież roczników 1934, 1935 i 1936. Jak podają, wyniki tej rejestracji mają być przekazane tzw. urzędowi Blanka (faktyczne ministerstwo wojny rządu bońskiego) jako materiały do rekrutacji młodzieży. Poza tym w urzędzie pracy w Wuppertalu znajduje się oficjalne biuro werbunkowe do bońskiej policji ochotniczej.

KATASTROFA ODRZUTOWCA

W miejscowości Gemlingen (Niemcy zachodnie) uległ katastrofie amerykański odrzutowiec wojskowy. Zerwał on dachy z trzech domów i spadł na czwarty. Zginęły dwie osoby, zamieszkałe w tym domu oraz pilot samolotu.

NACISK MONOPOLI USA NA RZĄD BRAZYLII

Z Brazylii donoszą, że od czasu objęcia władzy przez rząd Filho monopole amerykańskie wzmocniły nacisk na ten rząd, aby zagarnąć w swoje ręce brazylijskie złoża ropy naftowej. Jak podaje dziennik „Financial Times", brazylijski minister finansów Gudin poszedł na rękę monopolom amerykańskim.

Istnieje tendencja, by brazylijskiemu trustowi ropy naftowej „Petrobras" pozostawić zaledwie połowę brazylijskich złóż naftowych, a drugą połowę przekazać monopolom amerykańskim.

ONZ WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW KOMISJA POLITYCZNA uchwaliła rezolucję przeciwko dyskryminacji rasowej

NOWY JORK, 29. 10.

Specjalna Komisja Polityczna ONZ zakończyła dyskusję nad sprawą traktowania ludności pochodzenia hinduskiego w Unii Południowo - Afrykańskiej.

Komisja uchwaliła 47 głosami projekt rezolucji, zgłoszony przez delegacje 8 krajów Ameryki Łacińskiej (Argentyny, Brazylii, Kuby, Ekwadoru, Costa Riki, Salwadoru, Haiti i Hondurasu). Przeciwko projektowi rezolucji głosowała jedynie delegacja Unii Południowo - Afrykańskiej. 10 delegacji, w tym delegacje Anglii, Francji, Belgii, Turcji, Holandii, Kanady, Australii wstrzymały się od głosu.

Rezolucja zaleca, by rządy Indii, Pakistanu i Unii Południowo - Afrykańskiej postarały się rozwiązać ten problem w drodze bezpośrednich rokowań. Jeśli po upływie najbliższych 6 miesięcy strony nie dojdą do porozumienia, sekretarz generalny ONZ powinien — w myśl tej rezolucji — mianować rozjemcę oraz na najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ złożyć sprawozdanie z osiągniętych wyników.

* * *

MOCARSTWA KOLONIALNE PRZECIWKO PRAWU NARODÓW DO SAMOOKREŚLENIA

W Komisji Społecznej ONZ toczy się dyskusja nad projektami konwencji praw człowieka. W czasie debaty ogólnej nad tymi projektami przedstawiciele mocarstw kolonialnych wypowiedzieli się za usunięciem z projektów konwencji szeregu postanowień dotyczących m. in. przyznania narodom prawa do samookreślenia. Oponowali oni również przeciwko artykułom o zakazie wszelkiej dyskryminacji rasowej i narodowej. Zgłoszone przez nich wnioski zmierzają ponadto do uniemożliwienia objęcia narodów kolonialnych konwencjami praw człowieka.

Przeciwko wnioskom przedstawicieli mocarstw kolonialnych wystąpili delegaci krajów słabo rozwiniętych. Reprezentant Arabii Saudyjskiej, Barudi, wskazał m. in. na doniosłe znaczenie postanowień dotyczących prawa narodów do samookreślenia. Stwierdził on, że w krajach kolonialnych prawa człowieka nie są przestrzegane.

Delegat Afganistanu, Pejwak, skrytykował stanowisko mocarstw kolonialnych i podkreślił, że uchwalenie tych konwencji zapewniłoby elementarne prawa milionom ludzi pozbawionych dotychczas wszelkich praw. Przemówienia przedstawicieli mocarstw kolonialnych — podkreślił Pejwak — dowodzą, że niektóre delegacje uporczywie przeciwstawiają się uchwałom Zgromadzenia Ogólnego, dotyczącym praw człowieka.

Przedstawiciel ZSRR, A. Fomin, oświadczył m. in., że projekty konwencji powinny nie tylko proklamować prawa człowieka, lecz zawierać również konkretne zobowiązania państw po to, aby zapewnić realizację tych praw z uwzględnieniem ekonomicznych, społecznych i narodowych właściwości każdego kraju.

Omawiane projekty poparli przedstawiciele Wenezueli, Costa Riki i Burmy.

Braterska pomoc ZSRR dla narodu koreańskiego

Do prowincji północny Mamgen w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej nieustannie nadchodzą ze Związku Radzieckiego transporty obrabiarek oraz materiałów i maszyn budowlanych w ramach pomocy dla KRL-D w odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych.

Wiele obrabiarek i materiałów budowlanych otrzymały zakłady hutnicze w Sonczhoń. Dzięki wyposażeniu we frezarki i inne maszyny radzieckie zakładów przemysłu maszynowego w Czanczżiń, produkcja tego przedsiębiorstwa znacznie wzrosła.

Kolejną partię maszyn i materiałów budowlanych otrzymała z ZSRR elektrownia północnego Hamgenu. Wiele urządzeń i sprzętu technicznego przekazano zakładom hutniczym i kopalniom Czanczżiń.

Porozumienie w sprawie Saary — zdradą ojczyzny

BERLIN, 29. 10.

Jak donosi z Monachium agencja ADN, Landtag bawarski odrzucił głosami CDU, FDP i SPD wniosek BHE (stronnictwo przesiedleńców) o przedyskutowanie układów paryskich i porozumienia w sprawie Zagłębia Saary. Zabrał przy tym głos poseł Haussleiter ze stronnictwa „Deutsche Gemeinschaft", nazywając porozumienie w sprawie Zagłębia Saary „zdradą ojczyzny". Na pytanie przewodniczącego Landtagu, czy ma on na myśli kanclerza federalnego — Haussleiter odpowiedział twierdząco.

Naród niemiecki żąda pokojowego zjednoczenia i suwerenności swej ojczyzny

BERLIN, 29. 10.

Prasa zachodnio-niemiecka nadal komentuje treść noty Związku Radzieckiego z dnia 23 października br., przeciwstawiając propozycje zawarte w tej nocie układom z Londynu i Paryża.

Dr S. Paulsen w najnowszym wydaniu „Bonner Aussen-Politische Korrespondenz" zwraca uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakim grożą narodowi niemieckiemu układy paryskie. Wypowiada się on za rokowaniami czterech wielkich mocarstw w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec, jak to proponuje Związek Radziecki w swej nocie z 23 października br.

Związek Radziecki gotów jest ponownie rozpatrzyć propozycję przedstawioną na konferencji berlińskiej przez W. Brytanię w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Chce on również rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Te wypowiedzi nie mogą być zbagatelizowane — pisze dalej Paulsen — bowiem naród niemiecki domaga się rozwiązania tych spraw.

Ukazujący się w Kolonii tygodnik „Parlamentarische Rundschau" w artykule wstępnym pisze: „Kwestia rokowań czterech mocarstw w sprawie Niemiec i w sprawie bezpieczeństwa w Europie jest kwestią pokoju lub wojny".

Tygodnik przeciwstawia stałe pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego, których wyrazem jest ostatnia nota ZSRR, niebezpiecznym perspektywom wynikającym z układów paryskich.

* * *

Pacyfistyczny miesięcznik hamburski „Friedensrundschau" podkreśla fikcyjny charakter „suwerenności" przyznanej Niemcom zachodnim w myśl układów paryskich.

Każdy naród — pisze „Friedensrundschau" — chce być suwerenny, tj. decydować samodzielnie o swoich sprawach wewnętrznych i zagranicznych. Suwerenność, którą obdarza Republikę Federalną Dulles — nie odpowiada tym wymaganiom, nie jest ona bowiem w istocie rzeczy żadną suwerennością, lecz włączeniem do antykomunistycznego frontu amerykańskiego. Za fasadą tej rzekomej „suwerenności" słychać już odgłos butów żołnierskich i turkot czołgów. Nadanie Republice Federalnej takiej „suwerenności" musi albo udaremnić, albo też odsunąć na czas nieokreślony pokojowe zjednoczenie Niemiec. Naród niemiecki rezygnuje z tej „suwerenności".

Niemcy powinny jak najrychlej zjednoczyć się i odzyskać prawdziwą suwerenność. W tym jednak celu muszą one wejść na jedyną rokującą pokój drogę — drogę dobrego sąsiedztwa z państwami wschodnimi.

Rozmowy francusko-bońskie

ADENAUER: *Przypuszczam, madame...*

... że się dogadamy!...

Rys. E. Górowa

Protesty we Francji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

W całej Francji odbywają się intensywne przygotowania do organizowanego 31 października dnia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Do lokalnych komitetów organizacyjnych napływają petycje, rezolucje oraz listy zbiorowe i indywidualne, w których społeczeństwo francuskie domaga się odrzucenia układów w sprawie odbudowy odwetowego Wehrmachtu. Wszystkie te dokumenty woli narodu francuskiego przekazane zostaną premierowi i deputowanym do Zgromadzenia Narodowego.

W wielu dzielnicach Paryża i na przedmieściach członkowie komitetów organizacyjnych pełnić będą specjalne dyżury dla przyjmowania delegacji społeczeństwa.

Wszyscy merowie kantonu St.-Junien (Haute-Vienne) — komuniści, członkowie SFIO, niezależny socjalista będący merem męczeńskiej miejscowości Oradour — ogłosili deklarację piętnującą uchwały londyńskie i paryskie. Domagają się oni jednocześnie powszechnego rozbrojenia w drodze rozmów między wszystkimi wielkimi mocarstwami oraz wzywają ludność do manifestowania w dniu 31 października.

Socjalistyczny mer Tulonu zapowiedział swój udział w przyjmowaniu delegacji ludności i oddał do dyspozycji salę merostwa.

Mieszkańcy Łodzi o Programie Wyborczym Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

Musimy pomagać Radzie Narodowej w gospodarowaniu dzielnicą

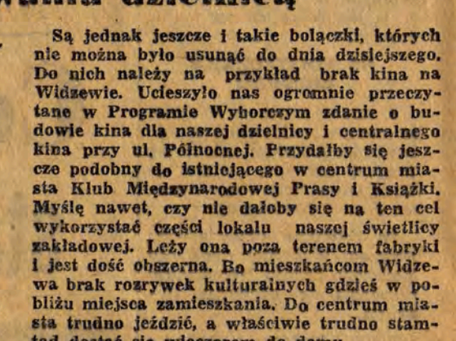

Do Redakcji Głosu Robotniczego!

Chciałbym się z Wami podzielić uwagami, których wiele nasunęło mi się na myśl po przeczytaniu programu wyborczego Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Chciałbym się z Wami podzielić uwagami, których wiele nasunęło mi się na myśl po przeczytaniu Programu Wyborczego Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Program mówi o wszystkich najistotniejszych sprawach człowieka pracy. Już omijam wspomnienia z przeszłości, które człowiekowi za każdym razem przypominają, jak wielkie zmiany zaszły w naszym życiu od tamtych czasów. Zmiany to zasadnicze. Ale przeszłość minęła bezpowrotnie; nas interesuje przede wszystkim teraźniejszość i przyszłość, którą sobie budujemy. Tej ostatniej poświęcamy cały swój trud codzienny, wszystkie wysiłki. Chcemy, żeby było lepiej. I dzięki tej wspólnej woli miasto nasze z roku na rok wygląda inaczej, ma coraz więcej nowych mieszkań, parków, żłobków, przedszkoli i szkół.

Przypominam sobie na przykład, jak trudno było jeszcze dwa lata temu w naszej dzielnicy, na Widzewie, ulokować dziecko w przedszkolu. Dziś przestało to już być problemem. Dotychczas mieszkańcy Widzewa nie mieli latem gdzie odpocząć. Teraz powstaje piękny park kultury. Gnębiła nas dotkliwie ogólna bolączka Łodzi — brak wody. Przyszły nam z pomocą Zakłady 1 Maja, które dostarczyły rur, dały instalatorów, mieszkańcy dzielnicy przekopali rowy i — dziś korzystamy z zakładowej studni artezyjskiej, mamy bieżącą wodę.

Są jednak jeszcze i takie bolączki, których nie można było usunąć do dnia dzisiejszego. Do nich należy na przykład brak kina na Widzewie. Ucieszyło nas ogromnie przeczytane w Programie Wyborczym zdanie o budowie kina dla naszej dzielnicy i centralnego kina przy ul. Północnej. Przydałby się jeszcze podobny do istniejącego w centrum miasta Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Myślę nawet, czy nie dałoby się na ten cel wykorzystać części lokalu naszej świetlicy zakładowej. Leży ona poza terenem fabryki i jest dość obszerna. Bo mieszkańcom Widzewa brak rozrywek kulturalnych gdzieś w pobliżu miejsca zamieszkania. Do centrum miasta trudno jeździć, a właściwie trudno stamtąd dostać się wieczorem do domu.

W ogóle zaś sprawa komunikacji jest jeszcze jedną bolączką naszej dzielnicy, a szczególnie pracowników Zakładów 1 Maja. U nas praca kończy się o godz. 23.30. O tej porze akurat odchodzą ostatnie tramwaje. Trzeba albo wyjść z pracy wcześniej, albo iść kawał drogi pieszo, jeżeli człowiek mieszka gdzieś na Julianowie czy Stokach. Prosiliśmy już kilkakrotnie MPK, żeby odpowiednio ułożono rozkład jazdy tramwajów, jednak prośby nasze przeszły bez echa.

Takich właśnie spraw, pozornie drobnych, ale ważnych w życiu codziennym, jest wiele. Będziemy się bić o ich załatwianie i mamy pewność, że przyjdą nam tu z pomocą nasze nowowybrane rady narodowe.

Muszę powiedzieć, że autorytet Dzielnicowej Rady Narodowej jest wśród naszych mieszkańców ugruntowany. Za mało jednak pomagaliśmy radzie w usuwaniu istniejących niekiedy niedociągnięć. Przyjmowaliśmy często postawę maikontentów. Ostatnio zaczynamy rozumieć, że prawdziwa więź władzy terenowej ze społeczeństwem nie tylko na tym polega, że rada dla nas pracuje. My także musimy pomagać radzie w gospodarowaniu dzielnicą. Wówczas szybciej będziemy usuwać braki i pokonywać trudności.

LUCJAN LEWANDOWSKI
smarownik z przędzalni cienkoprzędnej WZPB 1 Maja.

Na masowym wiecu, odbytym w niedzielę w Londynie, dokerzy postanowili kontynuować strajk aż do uwzględnienia ich żądań przez przedsiębiorców.

NA ZDJĘCIU: dokerzy udają się na wiec.

Fot. — CAF

Na cześć XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji

Ciąg dalszy ze str. 1

apel TZWS zmniejszą zużycie węgla o 1.000 tonn.

Załoga Zakładów „Boruta" wzywa do zaciągania Wart Produkcyjnych i podejmowania zobowiązań wszystkich robotników zgierskich.

W ZPB IM. ARMII LUDOWEJ

Licznie przybyła na wczorajsze zebranie zorganizowane w związku ze zbliżającą się 37 rocznicą Rewolucji Październikowej załoga ZPB im. Armii Ludowej. Na roboczych kombinezonach czerwieniły się kokardki. Po wysłuchaniu okolicznościowego referatu przystąpiono do składania zobowiązań.

— W imieniu załogi oddziału przygotowawczego — oświadczył mistrz salowy Zygmunt Grabski — zgłaszam zobowiązanie zmniejszenia ilości odpadków o 0,5 proc. i zaoszczędzenia do 7 listopada br. 6 kg oliwy.

Wykończalnicy dadzą dodatkowo 12 tys. metrów tkanin I gatunku, załoga działu głównego mechanika skróci termin obróbki odlewów do urządzeń naprężających osnowy przy krosnach, a dział głównego energetyka zamiast miału spali 100 tonn przerostów.

Do chwili obecnej w ZPB im. Armii Ludowej Warty Produkcyjne zaciągnęło ponad 3 tysiące robotnic i robotników, pracowników biur i personelu technicznego.

W ZPW IM. ŁUKASIŃSKIEGO

W ZPW im. Łukasińskiego do sekretariatu rady zakładowej w ciągu całego dnia napływały meldunki z poszczególnych oddziałów, donoszące o zaciąganiu przez załogę Wart Produkcyjnych na cześć 37 rocznicy Rewolucji Październikowej.

— Oto nasze zobowiązania — powiedziała Helena Kopczyńska, kładąc przed przewodniczącym rady tow. Kazimierczakiem arkusz papieru gęsto usiany podpisami. „Załoga cerowni II z Zakładu „B" — brzmiało zobowiązanie — postanowiła w listopadzie wycerować dodatkowo 2.500 metrów tkanin".

— My, przewlekacze i przykręcacze — oświadczył Marian Olesiński — do 7 listopada damy po jednej osnowie ponad plan.

A oto inne zobowiązania: załoga tkalni „B" zwiększy produkcję tkanin I gatunku o 1 proc. i zmniejszy ilość odpadków o 0,5 proc. Pracownicy warsztatu mechanicznego i stolarni zobowiązali się do 15 listopada wykonać 25 wałków osnowowych.

Z każdą godziną rośnie ilość zobowiązań. Coraz więcej robotnic i robotników dla uczczenia wielkiego święta klasy robotniczej, rocznicy Rewolucji Październikowej, zaciąga Warty Produkcyjne.

Wysuwamy kandydatów do rad narodowych

Dokończenie ze str. 1

studenta Wydziału Mechanicznego Zenona Różyckiego.

Na radnego do DRN-Ruda zgłoszono kandydaturę prof. dr Stanisławy Witekowej.

Na zakończenie zebrania rektor Klimek w imieniu swoim i pozostałych kandydatów na radnych podziękował zebranym za okazane im zaufanie.

NA ZEBRANIU LITERATÓW I PLASTYKÓW

O Łodzi, jako ośrodku kulturalnym, o łódzkim środowisku artystycznym zaczęto mówić dopiero po wyzwoleniu. Przed wojną bowiem nie istniało ani jedno, ani drugie. Obecnie łódzkie środowisko artystyczne jest jednym z największych w kraju. Wzrasta też z każdym dniem zasięg jego oddziaływania, jego wpływ na życie miasta.

Mówili o tym na zebraniu, poświęconym wysuwaniu kandydatów do rad narodowych, plastycy i literaci łódzcy. Te zagadnienia poruszał także referat artysty malarza Paszkowskiego, omawiający Program Wyborczy Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Ale ponieważ wraz z rozwojem środowiska artystycznego wzrastają jego potrzeby, ponieważ te potrzeby nie zawsze w pełni były zaspokajane, ponieważ obok niewątpliwie bardzo poważnych osiągnięć w dziedzinie rozwoju kultury istnieje jeszcze wiele braków — literaci: Koprowski, Piechal, Sztaudynger, Szmaglewska, Timofiejew, plastycy: Wegner, Mackiewicz, Turski i Sadowski mówili szeroko w dyskusji o tych sprawach, wysuwali wnioski, zmierzające do usunięcia braków i niedociągnięć.

Postulaty wysunięte przez łódzkie środowisko artystyczne pod adresem nowych rad narodowych sprowadzają się do zwiększenia zainteresowania sprawami i rozwojem kultury przez Wydział i Komisję Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi oraz do zwiększenia troski o sprawy bytowe twórców.

Zdaniem wielu dyskutantów — stworzenie rady artystycznej, koordynującej działalność wszystkich związków twórczych i współpracującej ściśle z Radą Narodową oraz ufundowanie nagród za najwybitniejsze osiągnięcia w dziedzinie plastyki, literatury itp. — w poważnym stopniu przyczyniłoby się do usunięcia dotychczasowych niedociągnięć.

Zebrani dokonali następnie wyboru kandydatów do Rady Narodowej m. Łodzi i Dzielnicowej Rady Narodowej. Do Rady Narodowej m. Łodzi zaproponowano kandydatury: pisarki Seweryny Szmaglewskiej i plastyków: Konstantego Mackiewicza, Stefana Wegnera i Czesława Sadowskiego.

Na kandydatów do Dzielnicowej Rady Narodowej zgłoszono pisarkę Wandę Karczewską i plastyków: Edwarda Kuśnierza i Wszechwłoda Chorbaczewskiego.

MARSZ WYDARZEŃ

Kiedy w górę, a kiedy w dół?

Komentując sprawę zamierzonej podróży premiera Mendes-France'a do Waszyngtonu, amerykańska agencja „United Press" stwierdza, że przed konferencją londyńską oficjalne koła waszyngtońskie „nie były zadowolone" z polityki Mendes-France'a. „Akcje jego spadały" w okresie rokowań genewskich, a *następnie* — w końcu sierpnia, gdy parlament francuski — bez wyraźnego sprzeciwu ze strony *premiera odrzucił* układ o EWO. *Natomiast* później — pisze „United Press" — w związku z przebiegiem obrad londyńskich, które doprowadziły do podpisania w Paryżu porozumienia w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, „akcje *Mendes-France'a* poszły znowu *w górę*".

Z tych rozważań, reprezentujących niewątpliwie opinię rządu USA, wynika jasno, że ilekroć jakiś polityk zachodnio - europejski zdobywa się na pewną samodzielność działania i postępuje zgodnie z interesami swego kraju, jego akcje — w oczach amerykańskich imperialistów — gwałtownie spadają. Gdy zaś tenże polityk, ulegając presji, szantażom i pogróżkom, zrezygnuje z samodzielności i słucha bez zastrzeżeń komendy amerykańskiego „sojusznika", wtedy akcje jego podnoszą się szybko na waszyngtońskiej giełdzie politycznej i może on liczyć w pełni na łaskawe względy dyplomatów zza Atlantyku.

Ten polityczny wywód ściśle odpowiada rzeczywistości i dlatego jest bardzo poniżający.

Z krainy nonsensów

Jak podaje dziennik „New York Times", niejaki A. Hindman, sekretarz rządowej komisji sportowej w stanie Indiana, wydał zarządzenie, by zawodowi bokserzy i zapaśnicy składali... „przysięgę antykomunistyczną". Drukowane w tym celu obecnie blankiety podań o zezwolenie na publiczne występy sportowe opatrzone zostały m. in. rubryką „Czy patent należał lub należy do partii komunistycznej?"

Duch maccarthyzmu „oświecił" *najwidoczniej* pana sekretarza komisji sportowej w stanie Indiana i natchnął go *kapitalnymi* wprost pomysłami, które gwarantują niezawodnie szybki i pomyślny rozwój sportu w *stylu* „prawdziwie amerykańskim"...

B.

Ucieczka lotnika czangkaiszekowskiego

Jak donosi Agencja Nowych Chin, w prowincji Fukien wylądował 26 bm. na samolocie ćwiczebnym AT 6-200 lotnik czangkaiszekowski Hu Hung-i, uczeń Akademii Lotniczej na Taiwanie.

Po wylądowaniu Hu Hung-i oświadczył władzom chińskim, iż postanowił uciec z Taiwanu, nie mogąc dłużej znieść terrorystycznych rządów kliki czangkaiszekowskiej.

Polska ekipa na V Konkurs Chopinowski

W dniach od 19 do 28 bm. odbyły się w Warszawie eliminacje pianistów polskich przed V Międzynarodowym Konkursem im. Fryderyka Chopina.

W eliminacjach, które odbywały się w 3 etapach i obejmowały cały program zakreślony regulaminem konkursu, wzięło udział 10 pianistów z całego kraju.

Po wysłuchaniu gry kandydatów komisja eliminacyjna pod przewodnictwem prof. Z. Drzewieckiego postanowiła dopuścić do udziału w konkursie następujących pianistów (w kolejności alfabetycznej): Andrzeja Czajkowskiego, Danutę Dworakowską, Lidię Grychtołównę, Adama Harasiewicza, Edwina Kowalika, Miłosza Magina oraz Włodzimierza Obidowicza.

GŁOS TYGODNIA

Kierunek natarcia - realizm albo dialog o „Madame Pompadour"

Na to, że Leo Fall był kompozytorem raczej przeciętnej miary, ale dostawszy ciekawe i dowcipne libretto pióra R. Schantzera i Welli'scha stworzył utwór wprawdzie muzycznie niedoskonały, a przecież pełen wdzięku i ze wszech miar godny wystawienia — zgodziliśmy się bez trudu. Ale już w chwilę później zdania okazały się podzielone. Sprzeczaliśmy się co niemiara i tak oto powstał ten artykuł.

* * *

Z. — *Nigdy nie byłem — w przeciwieństwie do ciebie — wielbicielem operetki. Raziły mnie bzdurne zazwyczaj libretta, będące kolekcją wiecznie takich samych „operetkowych" postaci. Raziła aktorska sztampa, a nade wszystko już raził reżyserski szablon. Ale gdy zobaczyłem pierwszy akt „Madame Pompadour"...*

J. — *Wówczas na pewno poczułeś się mile zaskoczony. Nic dziwnego. Jeżeli chór logicznie włącza się w akcję, jeżeli gospoda „Żłobek dla Muz" okazuje się być niepodobna do żadnej innej operetkowej gospody, jeżeli możemy uwierzyć i w Paryż i w wiek XVIII, jeżeli arie i duety jasno i konsekwentnie wynikają z przebiegu scenicznych wydarzeń, jeżeli zespół aktorski na ogół zwycięsko przełamuje kiepską tradycję starych gierek i przenoszenia ról z operetki do operetki — wówczas trzeba przyznać, że słowo „realizm" w programie znalazło swoje pokrycie na scenie.*

Z. — *Podzielam twój sąd, chociaż entuzjazm wydaje mi się przesadzony. Bądź łaskaw nie zapominać, że po akcie pierwszym nastąpił akt drugi, w którym spektakl utracił swój jednolity charakter. Zaczęło się od masywnych, przesadnie bogatych i niedowcipnych dekoracji Jana Hawrylkiewicza, który tak ładnie poradził sobie przecież z aktem pierwszym. Lilie Bourbonów, złoto i nuda — oto trzy słowa określające chyba wystarczająco „komnatę przyjęć M-me Pompadour".*

J. — *Zaczęło się od dekoracji, a skończyło na iście cyrkowym pomyśle wdrapywania się po ścianie uciekającego przed zalotami Madame Pompadour poety Calicot — to chciałeś powiedzieć, prawda? Rzeczywiście. „Ewolucje" na ścianie, które Michał Śląski wykonuje z pewną, powiedziałbym, błazenadą, a Jerzy Sidorowicz śmiertelnie serio, miały zapewne być bardzo śmieszne, a okazały się w efekcie cokolwiek żałosne. Tak — to w istocie wysoce nieszczęśliwy pomysł reżyserski — chociaż może jest to jakiś eksperyment?*

Z. — *Daj spokój z takimi eksperymentami! O reżyserii Tadeusza Cyglera można powiedzieć tyle dobrych*

Jadwiga Kenda (Madame Pompadour) i Lech Redo (Ludwik XV).

rzeczy (chociażby wspomniany już I akt), że nie ma potrzeby „wybraniać" jego potknięć. Chociaż pójdę jeszcze dalej — moim zdaniem — Tadeuszowi Cyglerowi nie starczyło „oddechu" na II i III akt, tak że powracamy w nich do zaklętego (w tym sensie, że się trudno z niego wydostać) kręgu tradycyjnej operetki.

J. — *No, no...*

Z. — *Nie „no, no", tylko tak. Akt III wyraźnie przegadany, przy czym pamiętaj, że aktorzy operetkowi z małymi wyjątkami nie potrafią dobrze zagrać najprostszych scen komediowych. Ich żywiołem jest taniec, śpiew, ale przecież na tańcu i na śpiewie operetka się nie kończy. Akcja traci swoją logiczność — co za tym idzie, partie wokalne rodzą się „z niczego" i nie są umotywowane. W akcie II początkowa scena chóralna zdecydowanie bezbarwna, zaś dalsza scena „uwodzenia" Calicota niewątpliwie zyskałaby na bardziej dyskretnym i spokojnym rozwiązaniu. Wreszcie styl gry aktorskiej traci swoją jednolitość i każdy właściwie gra po swojemu. Mało?*

J. — *Aż za dużo i nie zawsze słusznie. Z kolei ty bądź łaskaw nie zapominać, że aktorzy operetkowi (chodzi o młode siły) przychodzą na scenę z Wyższej Szkoły Muzycznej i nie mają żadnego doświadczenia aktorskiego. Chociażby Krystyna Nyc-Wronko (hrabina Madelaine w II obsadzie.) Przecież ta na pewno zdolna śpiewaczka oprócz pięknego głosu i osobistego wdzięku niewiele jeszcze potrafi pokazać na scenie. A że w jej niewielkiej roli znajdujemy jeden jedyny tercet — nic więc dziwnego, że możemy jedynie mówić o doskonałych warunkach na aktora operetkowego. Podobnie Edward Kamiński (Rene — II obsada). Mimo większego obycia ze sceną nie wyzbył się jeszcze pewnej sztywności, a już popada w manierę jednostajnie uwodzicielskich spojrzeń.*

Zbigniew Chyliński i Jerzy Panasewicz

Z. — *Powiedziałeś: manierę. Otóż to! Maniera jest wielkim niebezpieczeństwem, grożącym wielu z aktorów Teatru Muzycznego. Zygmunt Urbański jako Colin uporczywie powtarza swoje poprzednie role. Ciągle taki sam jest tak utalentowany śpiewak Michał Śląski (Calicot — I obsada). Przyzwyczaił się tak do „skóry" amanta, że ani rusz nie chce z niej wyleźć, a na domiar złego nie wiedzieć czemu robi z Calicota zdeklarowanego błazna. A Calicot, to przecież zdolny poeta, chociaż trochę łgarz, kanciarz i bufon. Znacznie bliższy takiego ujęcia jest Jerzy Sidorowicz, który gra przede wszystkim konsekwentnie. Zresztą w ogóle II obsada...*

J. — *...jest lepsza. Ale o tym potem, a na razie daj mi dokończyć. Mierzysz złą miarą, bo miarą braków, a ja chcę mierzyć miarą osiągnięć. W najważniejszych rzeczach zgadzam się z tobą: tak, spektakl posiada poważne braki i trudno uznać go w pełni za udany. Jest jednak ambitny, w pewnym sensie przełomowy i to wydaje mi się najważniejsze. Reżyser, który zrobił dobrze jeden akt, potrafi na pewno zrobić równie dobrze cały spektakl. Ale na to trzeba czasu, trzeba pracy z zespołem, trzeba nawet doświadczeń wyniesionych z niepowodzeń.*

Z. — *A więc jednak niepowodzenie?!*

J. — *Upierasz się przy słowach. Owszem, niepowodzenie w sensie załamania się spektaklu po pierwszym akcie i niepełnego zrealizowania ambicji. Ale przecież postęp i rozwój wyraźny. Ale przecież wyraźna dążność do ideowego odczytania sztuki i jej opracowania. Weź chociażby baletowy finał...*

Z. — *Nie powiesz przecież, że jest to udany pomysł.*

J. — *Może i powiem. Ale zanim to uczynię, spróbuję ująć w paru słowach treść operetki — przecież ci czytelnicy, którzy jeszcze nie byli na „Madame Pompadour", nic a nic nie mogą zrozumieć z naszego sporu. Paryż, połowa XVIII wieku. Francja jest w upadku. Kraj nabrzmiewa rewolucją — ale tego wszystkiego w libretcie nie ma. Spotykamy w nim natomiast wszechwładną kochankę króla Ludwika XV, która, korzystając z królewskiej nieobecności, udaje się w karnawałową noc do skromnej gospody „Żłobek dla Muz" wraz ze swoją pokojówką Bellotte. Chcą zabawić się niepoznane. A w gospodzie rzeczywiście zabawa idzie na całego. „Facjatkowy poeta" Calicot ułożył właśnie obelżywą piosenkę, wykpiwającą królewską kochankę Madame Pompadour słyszy ją, ale nie wybucha gniewem. Jej pokojowa upodobała sobie przecież poetę, a i jej spodobał się jakiś młody człowiek. Jest to hrabia Rene, który opuścił swoją młodą żonę, aby zabawić się trochę w Paryżu. Tymczasem w gospodzie zjawia się śledzący markizę Pompadour minister policji Maurepas...*

Z. — *Dość już. Nie będziesz przecież streszczał całej akcji. Wystarczy, jeżeli dodam: W następnych aktach wszyscy bohaterowie przenoszą się do Wersalu (pałac królewski). Rene zostaje gwardzistą markizy, a Calicot jej nadwornym poetą. Po dalszych komplikacjach (król przyłapuje markizę na zdradzie) rzecz kończy się dla bohaterów pomyślnie i opuszczają cali i zdrowi pałac. Jak łatwo z tego streszczenia wywnioskować, operetka nie zawiera wybitnie demaskujących w stosunku do feudałów momentów.*

J. — *I wcale nie musi ich zawierać. Wystarczy, że możemy się pośmiać ze zgrabnej intrygi, zobaczyć królewski dwór w dyskretnym przejaskrawieniu jego sprzeczności. Oczywiście, element groteski ujawniają się w całej pełni, z przysłowiową „kropką nad i".*

Zofia Jamry (Madame Pompadour) i Edward Kamiński (Rene).

Fot. H. Śmigacz

Z. — *Ejże?! A co robi na scenie Scaramouche, chochlik Gavroche?*

J. — *Zacytuję ci program: „To on (tzn. Scaramouche) jest inscenizatorem oglądanego widowiska, on stoi na przełomie dwóch epok: wybiega myślą ponad epokę dzisiejszej krótkowzroczności i wyczuwa młodzieńczą intuicją echo nadchodzącej epoki walki i czynu, które doprowadzą do zwycięstwa".*

Z. — *Zmiłuj się! Po cóż tyle patosu — w programie i na scenie? Pamiętasz, jak ten chochlik jest tańczony?*

J. — *Pamiętam.*

Z. — *Jak widzę, masz kwaśną minę — i tobie się to niezbyt podobało.*

J. — *Zgoda. Nie podobało mi się. W ogóle ta postać wydaje mi się zbyteczna. Bo pomyśl — akcja się kończy, na scenie pojawia się na chwilę król (ale już nie aktor, a tancerz Jerzy Magus), znika i teraz wybiega nie żaden chochlik, a po prostu Gavroche, taki, jakim go pamiętamy z „Nędzników", udaje zaklinacza wężów czy innego czarnoksiężnika, wykrzywia się, macha rękoma — i oto tyłem wchodzą na scenę postacie operetki. Parodia baletowa niewątpliwie udana, tańczona wcale dobrze (szczególnie mogła się podobać Irena Śpiewakowska jako Madame Pompadour) — brawa autorowi baletowego libretta i zarazem choreografowi Józefowi Matuszewskiemu. Ale cóż robi na scenie Gavroche? Wykrzywia się nadal, budzi śpiącego króla, a wreszcie słysząc dalekie takty Marsylianki wybiega ze sceny. Mamy wierzyć, że biegnie po to, co „nowe i młode", ale idzie to nam niesporo. Doprawdy — takie symbolistyczne uwydźwiękowianie wydaje mi się zbyteczne. A tobie?*

Z. — *Również. Ale do samego pomysłu potrafiłeś mnie przekonać.*

J. — *No to świetnie. A teraz, kiedy jakoś doszliśmy do ładu z oceną całości spektaklu — powtarzam raz jeszcze: duże w części tylko zrealizowane ambicje i wyraźny rozwój od chociażby „Wesołej wdówki" — możemy spokojnie porozmawiać o aktorach. I tu ja z kolei przyznam ci rację: druga obsada jest lepsza. Więcej nowych nazwisk, a za to mniej starych gierek. A to chyba dobrze.*

Z. — *Oczywiście, że dobrze. Miałbym drobne zastrzeżenie do Zofii Jamry. Po cóż rozgrywać końcową scenę drugiego aktu w tonacji melotragizmu — nie tylko źle to współbrzmi z konwencją operetki, ale i wydaje się być niewspółmierne do całej sprawy — pocieszy się przecież po Rene już nazajutrz. Nie przekonał mnie również Lech Redo (Ludwik XV) — ta rola wyraźnie mu „nie leży". O Sidorowiczu i Kamińskim już mówiliśmy. No, a Stanisława Piasecka jako Bellotte, oczywiście pełna temperamentu i życia. A to w tej roli najważniejsze.*

J. — *Natomiast w I obsadzie przede wszystkim M-me Pompadour — Jadwiga Kenda! Ogromna kultura wokalna i aktorska pozwalają jej zawsze zwycięsko wybrnąć z każdej roli. Leszek Mikułowski (Ludwik XV) okazał się jednym z nielicznych aktorów Teatru Muzycznego, którzy radzą sobie z komediowymi scenami. Michał Lasowy (Rene) śpiewał na premierze dosyć słabo, a aktorsko, niestety, nie wychodzi poza repertuar sztampowych chwytów. Podobnie zresztą Karol Koszela (agent policji Poulard), którego zmanierowały role „zdradzanych mężów". Ministra policji Maurepas zarówno Janusz Ściwiarski, jak i Henryk Łabuński grali przy pomocy tradycyjnych środków. A Iwona Borowicka (Bellotte) partnerowała Jadwidze Kendzie zupełnie udanie. To samo można powiedzieć o Wandzie Bojarskiej. Zgadzasz się?*

Z. — *Owszem, tylko czy nie sądzisz, że nasze oceny są irytująco zdawkowe?*

J. — *Wiem o tym, ale nie ma rady. Na upartego o każdym spektaklu można zapisać całą gazetę, a przecież to niepodobieństwo.*

Z. — *Niestety. Natomiast, jeżeli kierownictwo Teatru Muzycznego znajdzie organizacyjne formy kontaktu publiczności z teatrem w postaci, przypuśćmy, dyskusji — wówczas nie tylko my, ale cała publiczność, zajmiemy się wszystkim jak najbardziej szczegółowo.*

J. — *A na razie życzymy Teatrowi Muzycznemu dalszego rozwoju ataku w kierunku realizmu. Bo to, że atak ten rozpoczął się — jest dla nas rzeczą zupełnie oczywistą.*

Spójrz!

To on zagraża Twemu szczęściu, naszej ojczyźnie!

Będąc w szeregach Frontu Narodowego, popierając czynem jego Program walczysz przeciwko tym, którzy zbroją tego zbira, walczysz przeciwko Adenauerowi i jego amerykańskim mocodawcom!

(Zdjęcie tytułowej strony osławionego amerykańskiego tygodnika „Life").

Spójrz! To Twoi, nasi przyjaciele zza Odry i Nysy, którzy manifestują wolę pokoju, którzy walczą o jedność Niemiec, przeciw remilitaryzacji, którzy jak my rozumieją, że byt narodu niemieckiego, że sprawa pokoju zależy od pokrzyżowania amerykańskich działań!

(NA ZDJĘCIU: manifestacja przyjaźni polsko-niemieckiej we Frankfurcie nad Odrą).

Współczesna literatura niemiecka

Już na długo przed powstaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej zarysował się w Niemczech wyraźny front walki ideologicznej na terenie literatury. Z jednej strony do walki stanęła grupa pisarzy emigracyjnych, którzy wrócili do Niemiec nie po to, by estetyzować jak Döblin, lecz by wszystkie siły poświęcić budowaniu nowego, naprawdę demokratycznego życia. Że osiedli oni we wschodnich wówczas Niemczech — nie ma w tym nic dziwnego, jeżeli się zważy, że tu najwcześniej zaczęto realizować program demokratycznej odbudowy w szkole i w życiu publicznym i że w zachodnich Niemczech najwcześniej, bo jeszcze przed słynnym przemówieniem sztutgarckim amerykańskiego politykiera Byrnesa, ruszyła ofensywa rewizjonistyczna i neofaszystowska. Pisarzom emigracyjnym stanęli u boku młodzi, którzy już to w mrokach hitleryzmu na pozycji tak zwanej wewnętrznej emigracji szlifowali swą formę, już to dopiero teraz poczuli w sobie dech ognisty, iskrę talentu.

Pierwszym ambasadorem literackim tych naprawdę demokratycznych Niemiec był

Wilhelm Szewczyk

Johannes R. Becher, poeta, kiedyś, w latach po pierwszej wojnie światowej zagorzały ekspresjonista, piszący jakimś sylabicznym, telegraficznym stylem nie zrozumiałym dla mas, teraz spokojny, klasycyzujący, a w pełni dojrzały. Hamburski stolarz Willi Bredel pracował już wtedy nad swoją wielką trylogią, współczesną sagą niemiecką, której dwa pierwsze tomy czytać możemy również i po polsku. Wkrótce pojawiła się Anna Seghers, o której największym dziele „Siódmym krzyżu" niejasne tylko krążyły pojęcia w powojennych Niemczech. Za nią — tym samym prawie szlakiem — przywędrował górnik Hans Marchwitza z torbą wypchaną dwoma rękopisami swych nowych książek. Wreszcie na krytyczny okres w niemieckim życiu teatralnym, kiedy to nie było jeszcze nowych sztuk i grano wszystko prawie, co uchodziło za „nowe" bez względu na pochodzenie i obciążenia, trafił reformator dramatu i sceny niemieckiej Bertolt Brecht, nie od razu zresztą zajmując stanowisko, jakie po latach walki z rutyną i po latach doświadczeń politycznych przyznano mu dzisiaj w teatrze niemieckim.

Wokół tych kilku przedstawicieli „starego" pokolenia — nie wymieniłem tu wszystkich, bo nie o katalog nazwisk tu chodzi — zgromadzili się inni. „Średniacy" — Kuba, Hermlin, Weisenborn (mieszkający zrazu w Berlinie) najmłodsi... Otóż tu od razu powiedzieć trzeba, że podział na pokolenia najmniej jest przydatny przy kreśleniu uwag o literaturze NRD. Najmłodsi, to byli także Bredel i Seghers, tu bowiem — w warunkach ostrej walki klasowej, na ziemi niemieckiej, przemawiając do czytelnika niemieckiego, a nie do wielomównej mniej lub więcej współczującej masy na emigracji — narzucić sobie musieli nową, nie znaną przedtem dyscyplinę umysłową, odciążyć musieli słowo od wszelkiej literackości w tym znaczeniu, w jakim mąci ona jasny tok myślenia.

Próby, jakie rodzą się w okresie planu dwuletniego (1949-1950), grzeszą tą samą naiwnością, tą samą schematycznością, jaką odznaczały się nasze pierwsze polskie utwory o tematyce współczesnej. Ale bez tych prób nie byłoby współczesnego nam urodzaju w niemieckiej prozie i poezji.

W prozie za najwcześniejszy godny uwagi przykład owego zwrotu uznać można powieść Eduarda Claudiusa pt.: „Zwycięstwo Hansa Aehre". Autor czerpiący z tych samych tradycji umysłowych, z jakich zmuszeni byli czerpać Marchwitza i Bredel, jest przykładem najciekawszego rozwoju literackiego. Gdy z emigracji wrócił do ojczyzny, miał już w swym dorobku kilka książek. Obracały się one wokół problematyki już wtedy historycznej, wokół Hiszpanii, były surowe i oschłe. W roku 1950 Claudius poznał robotnika, Hansa Garbe z fabryki Siemens-Plania. Był to

(Dokończenie na str. 6)

PAN PREZYDENT CYNARSKI tańczył „charlestona"

Spotkałem wczoraj Kaczmarka. Przed rokiem budował Teatr Narodowy przy placu Dąbrowskiego. Potem musiał ruszyć do Rudy Pabianickiej — aby budować nową przędzalnię. Ale już niedługo Kaczmarek „wraca na teatr" — aby kończyć wspaniałe dzieło.

Na Narutowicza Kaczmarek bierze mnie pod rękę i prowadzi do „Kolejniaka". Między cerkwią a starymi kamienicami przy Składowej przystaje i powiada: — Wy przecież łodziak. Pamiętacie co tutaj było?

A było to tak: — Endecko-chadecki magistrat postanowił budować teatr. Pięć tysięcy murarzy-bezrobotnych ruszyło do „Kolejniaka". Robota, pokrzykiwali, będzie robota! Tutaj, w parku Kolejowym, postawią teatr! I plany już drukowali w gazetach i cegłę zaczęli zwozić.

— Więc my dniem i nocą jak psy warowaliśmy w tym parku. Co wóz cegły przyjechał, to serca nam rosły. Zapomniał człowiek o własnych kiszkach, o głodzie i chłodzie. A oni wieźli cegłę i wieźli. Wóz za wozem...

— I gdzie to ten ich teatr zatracony? Gdy już nam się sprzykrzyło — ruszyliśmy pod magistrat, na plac Wolności. Kamienie chciało się rwać. A oni zagrodzili policją. Powiadają: — Nie ma pana prezydenta! Jak to nie ma?— krzyczymy. Przed chwilą był. Powiadają: — Pojechał na kolację! Goście przyjechali z Ameryki, w „Tivoli" bankiet. To my w Piotrkowską, przesmykiem, grupkami, bo policja obstawiła. A w „Tivoli" jedzą, piją, cygara palą.

— I co? I nic... Dostaliśmy dobrze po łbach, że to chcieliśmy przeszkadzać panu prezydentowi Cynarskiemu. A wierszoklety, to zaraz ułożyli o tym wszystkim piosneczkę. Nie pamiętacie? Całe Bałuty ją wtedy śpiewały. Szlagier.

Pan Cynarski tańczy charlestona,
A nasz murarz z głodu kona...

* * *

Usiedliśmy w „Kolejniaku". Kaczmarek splunął raz i drugi. Język go świerzbił. Nie wytrzymał.

— I wiecie po co tej cegły nawieźli? Żeby teatr budować? Lipa! Kamienice sobie z tej cegły stawiali. Rajcowie, ławnicy, naczelnicy — podsuwali swoje furmanki. Rabowali w jasny dzień. Po roku z tych milionów sztuk cegieł zostało trochę pękawek, rozkruszy. Wywieźli je na Doły, na zsypiska, na śmietnik.

* * *

„Polski Manchester" bił rekordy światowe. Na każde sto noworodków — w pierwszym roku życia, umierało 16,5 procent. Co piąty mieszkaniec Łodzi umierał na gruźlicę (19,3 proc.). W jednoizbowych mieszkaniach gnieździło się przeciętnie 4—5 osób.

W tych warunkach magistrat łódzki postanowił przystąpić do budowy „osiedla robotniczego na Polesiu Konstantynowskim". Postanowiono wybudować kolonię mieszkaniową dla 1.534 rodzin.

— Tak to pisały kiedyś gazety, w 1928 — snuje dalej swą opowieść Kaczmarek. — I zaczęli budować Polesie. Serca murarskie rosły znowu. Co tam nas obchodziły szwindle i przetargi. Bo to były przetargi — komu dać taką budowę, taką robotę. Więc był „konkurs" na budowę Polesia. Wrzasku, krzyków było przy tym, co niemiara. Że to ktoś komuś wsunął w łapę grube tysiące! Że firmy budowlane przekupywały rajców, ławników, wiceprezydentów. No, niech tam, powiadamy sobie, byle dla nas wreszcie była robota. Byle zaczęli...

I wyszło szydło z worka. Ta spółka, „KaTeBe", czy jak ją tam zwali, zabrała się do roboty... Zaczęto przyjmować murarzy... Ze wsi, z miasteczek, bo to taniej robili od nas, łódzkich murarzy. A my znowu kołek w zęby...

Kaczmarek splunął.— Pamiętacie co to było na końcu? Na końcu była k o l a u d a c j a. Jak u tego Szczęsnego w „Pamiątce z Celulozy". Poczęli obliczać, ile warte osiedle Montwiłła na Polesiu Konstantynowskim. I wyliczyli, że razem warte 20 milionów i 93.102 złote...

A ile poszło na budowę? Całe 27 milionów złotych! Znaczy się, że siedem milionów poszło „na rozkurz".

* * *

Postawiali znów sobie ławnicy wille, jak pan Ludwik Kuk, pokupowali mająteczki wiejskie, jak „socjalista" Rapalski. A „sprawki" ukryto pod korcem, brat brata nie wydał. Pan prezydent Ziemięcki chory był na serce. Żeby się nie przemęczał — rajcowie kupili mu Julianów. Pamiętacie? W czternastu salonach po Heinzlu sobie mieszkał. Robotników do Julianowa nie puszczali, bo pan prezydent Ziemięcki lubił ciszę. Obstawili park polikierami — żeby mu bezrobotni nie przeszkadzali rozmyślać. A potem w czerwcu 1936, kiedy to do rady miejskiej naród wybrał komunistów, pan Ziemięcki zdawał posłusznie swój urząd pułkownikom Głazkowi i Godlewskiemu, „tymczasowym" prezydentom sanacyjnym.

Przyobiecali panu Ziemięckiemu, że nie poruszą sprawy Polesia i dali mu tłustą posadę w ZUS-ie, posadę generalnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

— I na takich łajdaków kiedyś głosowałem! — Kaczmarek splunął ze złością.

H. RUDNICKI

Czerwone i złote

Autor? Stanisław Zieliński, twórca „Ostatnich ogni" i „Jeszcze Polska...", laureat nagrody państwowej.

Tytuł? „Czerwone i złote"*) — kartki z podróży.

Treść? Opis pobytu autora w ZSRR, podczas którego zwiedził on Moskwę, Mińsk, Kijów i Krym, wiele zobaczył, wiele przemyślał i wiele ciekawych rzeczy zanotował w swoim „szarym brulionie".

Wartość? Książka napisana żywo, dowcipnie, bez frazesów i zbytecznych uogólnień. „Pisałem, co widziałem — zda się mówić Zieliński — a wy już sami osądźcie, co tu ciekawe i ważne". A ciekawe jest wszystko, gdyż autor umie posługiwać się techniką notatek z podróży. Ani przez chwilę nie zapominamy, że książka rodziła się z dnia na dzień, że sprawy, o których Zieliński pisze, były i dla niego samego nie znane i ciekawe. Gdzie trzeba — znajdzie się zasłyszana anegdotka, gdzie trzeba — kilka cyfr i faktów, gdzie trzeba — fragment rozmowy. Niczego za dużo, nic nie jest rozwleczone i rozgadane. A przy tym wszystkim Zieliński nie udaje wszechwiedzącego — czasami jest zakłopotany i wcale się tego zakłopotania nie wstydzi. Ot, na przykład: Kijowska Fabryka Automatycznych Obrabiarek. Autor stoi przed jakąś wielką maszyną, którą z dumą pokazał mu inżynier. „Domyślam się, że maszyna ważna, więc postukując palcem w metalowy kadłub, kręcę z podziwem głową i mruczę z uznaniem. — No, no, coś podobnego..."

Zacytowałem tych parę zdań, aby unaocznić technikę pisarską, jaką stosuje Zieliński — narracyjne „ja" jest tu pomostem łączącym czytelnika z oglądanymi przez autora rzeczami.

Może człowiek mieć głupią minę stojąc przed maszyną o nie znanym mu przeznaczeniu? Oczywiście, że może. Wierzymy więc autorowi, a co za tym idzie, chętnie słuchamy dalszych wyjaśnień. W podobny sposób napisana jest cała książka.

Tylko... Czy nie zdziwił was jej tytuł? Bo mnie zdziwił ogromnie. Kombinowałem i tak, i siak, ale ani rusz nie mogłem się domyślić, co oznacza.

Cóż „czerwonego i złotego" mogło wydać się Zielińskiemu tak ważne i istotne?

Dowiedziałem się tego dopiero gdzieś w połowie książki, w tym samym rozdziale, o którym już wspominałem — wizyta w Fabryce Obrabiarek. Trudno streścić, więc zacytuję:

„Wśród oprowadzających nas widzę pracownika z Odznaką Bohatera Pracy Socjalistycznej. Na czerwonej wstążeczce — złota gwiazda. Na gwieździe — sierp i młot. Takież barwy ma Odznaka Bohatera Związku Radzieckiego, nadawana za męstwo na polu walki. Czerwone i złote, o, to właśnie to...

— Znowu coś piszesz?

— Tytuł do tego, co chciałbym napisać..."

Dobry tytuł. Prawdziwy. Bo przecież najpiękniejszym i najważniejszym w oglądanym przez autora Kraju Rad jest bohaterstwo jego ludzi. Rysuje ich szkicowo — jakże inaczej w notatkach z podróży — ale ciepło i wiernie. I to jest w jego książce najbardziej cenne.

P. J.

*) Stanisław Zieliński — „Czerwone i złote" — kartki z podróży. Wyd. „Czytelnik" 1954 — cena zł 8.

Armin Müller

BERLIN-WARSZAWA

(Fragmenty)

Dwaj przyjaciele

Śpiewając na wspólną nutę
budują z cegieł świat:
ten jeden Nową Hutę,
ten drugi Stalinstadt.

Nie znają się obaj dotąd,
nie wiedzą, gdzie ich blok.
Lecz kiedy do roboty
idą — to razem krok w krok.

Kochają swoje budowy,
piękno wznoszonych miast
i dym warsztatów portowych,
i wielkich pieców blask.

Kochają zboża szumiące,
ptactwa poranny skwir,
wozy ciężarem skrzypiące
i tańca szalony wir.

Kochają wiejskie niedziele,
zapach koniczyn i wiatr,
flagę i czółno na fali,
żagiel tęskniący w świat.

Ten jeden światło zapala
i czyta w pokoju swym.
On wie: przyjaciel tam w dali
to samo studiuje wraz z nim.

Pozdrowienie Warszawie

U progu swego rozkwitu
tchniesz światłem, Warszawo, swobodą —
w odwagę, dobroć spowita
twarz słońcu podajesz młodą.

Wianki murarskie jak gwiazdy
twe włosy jasne umają.
Marzenia, które miał każdy,
przez ciebie prawdą się stają.

Mnożą się twoje piękności:
ulice, gmachy, zabytki.
O, jakże wielką radością
obdarowałaś nas wszystkich.

Ja, który w pieśniach cię chwalę,
sam szczęścia odczuwam pyłek.
Pokłon w pokorze oddaję,
bo przecież z Niemiec przybyłem.

Czyż może pieśń ma rozbrzmiewać,
czy może powstawać ona,
jeśli ci nie wyśpiewam,
jak wolność przyszła do nas.

Mamy sztandary czerwone
jak maki i myśli młode.
I dzieła przez nas stworzone
hartują serca narodu.

Niemcy te nowe, te inne
dłoń ci, Warszawo, podają.
I wierność, i przyjaźń czynną
na wieki przysięgają.

Ucz nas, Warszawo, żyć głębiej,
patrz: Berlin stawiamy — stolicę.
Pieśni się wznoszą gołębiem,
aby przefrunąć granice.

Warszawo, twa szata odświętna
błyszczy jak w słońca powodzi.
Ukryta w twych fundamentach
wielka się przyszłość rodzi.

z niemieckiego przełożył
JAN KOPROWSKI

Armin Müller, urodz. w r. 1928 na Śląsku, mieszka obecnie w Weimarze, czynny jako dziennikarz i poeta. Wydał w r. 1948 pierwszy tom poezji „Halo, bracie z Krakowa", w r. 1951 pierwszą swoją powieść „Jak to się zaczęło".

Współczesna literatura niemiecka

(Dokończenie ze str. 5)

jego pierwszy nowy bohater. Od „Narodzin" — cóż za symboliczne tytuły dla sytuacji, w jakiej rodziła się nowa literatura niemiecka: „Pierwsze kroki", „Narodziny"... do „Zwycięstwa Hansa Aehre" jest droga długa, nie tyle w dziedzinie samych doświadczeń literackich, ile w dziedzinie obserwacji, w rozpoznawaniu tych wartości, które tworzą nowe życie. Biograf Claudiusa, laureata niemieckiej nagrody państwowej, Georg Piltz w swojej monografii przypuszcza, że „Zwycięstwo" Claudiusa odegra chyba w literaturze niemieckiej tę samą rolę, jaką „Cement" Gładkowa odegrał w literaturze radzieckiej. Nic też dziwnego, że pisze się o Claudiusie, jako o „pionierze współczesnej powieści niemieckiej" („Tägliche Rundschau", 30. XII. 1951), a w dyplomie nagrody państwowej stwierdzono, że Claudius swoją nową powieścią „Zwycięstwo Hansa Aehre" wziął artystyczny udział w odbudowie kultury i walce o pokój.

Po Claudiusie widzimy tych prób coraz więcej. Plan pięcioletni NRD, podobnie jak nasz Plan 6-letni, mobilizuje pisarzy, zmusza ich do bystrzejszej obserwacji zmieniającego się krajobrazu młodej republiki. Toteż nawet tacy pisarze, jak Seghers lub Marchwitza biorą na swoje warsztaty tematy współczesne.

Anna Seghers uczyniła to w opowiadaniu „Ankieta". Znamy je z tomu wydanego po polsku pt.: „Za białym murem" i powtórzyć możemy za krytyką niemiecką, że psychologiczna analiza przemiany SS-mańskiego drobnomieszczanina w przodującego robotnika nie jest zbyt przekonywająca. Tym razem jednak Seghers, świetnemu epikowi, nie chodziło o malowanie obrazu epoki — obiekt jej rozważań psychologicznych, aczkolwiek rzadki i nietypowy, zawiera jednak sporą część prawdy o Niemczech powojennych.

Marchwitza dał przykład „terenowej" wytrwałości w zbieraniu i opracowywaniu materiału literackiego — zajął się bowiem w swojej powieści „Surówka" kombinatem Ost nad Odrą i jego ludźmi. Dyskusja, która towarzyszyła drukowi pierwszych części powieści w prasie literackiej wykazała, jak gorąco są przyjmowane takie próby zarówno wśród czytelników niemieckich, jak i w środowisku literackim.

Obok Seghers i Marchwitzy z pisarzy starszego pokolenia wymienić można jeszcze Bodo Uhse (powieść „Patrioci") lub zmarłego w roku ubiegłym Friedricha Wolfa, który po raz pierwszy w powojennym dramacie niemieckim sięgnął po temat współczesny, czyniąc to jeszcze przed Kubschem, mianowicie w komedii wiejskiej „Wójt Anna".

Sukcesy prozy niemieckiej są przede wszystkim sukcesami literatury nowej tematycznie. Jest to zrozumiałe, jeżeli pamiętamy o tym, że postulaty realizmu socjalistycznego są w tym samym stopniu aktualne dla pisarzy niemieckich co dla nas.

W poezji sytuacja przedstawia się mniej jednoznacznie. Na początku istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej obok dawniejszych wierszy Kuby było przede wszystkim „Mansfeldzkie oratorium" Stephana Hermlina. Ukazana w tym muzycznym poemacie walka górników mansfeldzkich od lat najdawniejszych po dni odbudowy była pamięcią o najlepszych tradycjach niemieckiej klasy robotniczej. Hermlin w poemacie tym nie wyzwolił się wprawdzie z ciążącej na jego twórczości poetyckiej nienajlepszego typu balladowości, tym razem jednak ballada okazała się formą wdzięczną, a nowa rytmika, w której wiersz jest utrzymany, nadała jej mocy i tempa. Był potem Hermlin wielokrotnie naśladowany przez młodych poetów niemieckich, ale „Mansfeldzkie oratorium" było w tym samym stopniu nie do naśladowania, co poetyka Brechta.

Mimo to — poza Kubą i Hermlinem — wyrosła nowa generacja poetów, bardzo różnych w swym wyrazie artystycznym, którzy z powodzeniem nieraz już opiewali nowe życie w demokratycznej republice. Nie wdając się w oceny — wymienimy kilka wybitniejszych nazwisk — Peter, Huchel, Günther, Deicke, Uwe Berger, Armin Müller, Reiner, Kunze, Hans Cibulka, Georg Maurer („Podróż przez republikę", reportaż wierszem!). Na nieurodzaj poetycki Niemcy nie mogą narzekać, dziedzictwo Weinerta i jego politycznej poezji, dziedzictwo tworzącego bez przerwy Brechta, niepartykularny stosunek do wielkich osiągnięć światowych — wszystko to dopomaga młodym poetom niemieckim do pełniejszej dojrzałości.

Pięciolecie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, to droga sukcesów nie tylko politycznych czy ekonomicznych. Zważywszy, że Niemcy są podzielone, że straciły swoją stolicę literacką — Berlin i że nigdzie nie wytworzył się ośrodek, który by choć w części zastąpił to, czym Berlin był przez dziesiątki lat dla rozwoju literatury niemieckiej, zważywszy, że walka klasowa w NRD wzmaga się z roku na rok, że w całych Niemczech trwa nieustanna i bezkrwawa walka z neofaszyzmem — osiągnięcia postępowej literatury niemieckiej są bezsporne i rola ich w dalszym rozwoju kultury niemieckiej jest ogromna. Nie możemy tu przykładać żadnych znanych polskich lub innych miar. W tej najtrudniejszej sytuacji dziejowej, w jakiej w chwili obecnej znalazł się naród niemiecki — literatura, korzystająca z pełnej opieki ludowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dobrze spełnia swoje zadanie narodowe. Zdegenerowanemu piśmiennictwu adenauerowskich pupilków przeciwstawia ona gorący patriotyzm, umiłowanie pokoju i sprawiedliwości społecznej. Wędrówki po republice (a wśród wędrowców widzimy zarówno statecznego Marchwitzę, jak i młodzieńczego Maurera) wzbogacają twórczość o nowe, nie znane i nie widziane przedtem krajobrazy, o wizerunki ludzi, którym Brecht poświęcił jeden ze swoich entuzjastycznych wersetów: „Oto są prawdziwi ludzie niemieccy, ludzie szybujący myślami i rękami w daleką przyszłość, którym kłania się cały uczciwy świat".

WILHELM SZEWCZYK

Fragmenty artykułu wydrukowanego w ostatnim, 144 numerze „Życia Literackiego".

Jan Huszcza

Opowieść o kumie Zawadzie

1

Zeszli się u pewnej wdówki,
a na stole trzy litrówki...
Pije chętnie kum Zawada,
żuje boczek i tak gada:
— Żeby wpływy mieć w gromadzie,
to się muszę znaleźć w Radzie!

— ...Zgoda! — krzyknął wuj Cienciała.
— Zgoda, zgoda! — zawołała
jego córka, Mąkolina.
— Wybierzemy! — wrzasnął młynarz,
a poparli go: Kukuła,
Paweł Bryjas, chytry ciułacz,
co chce w sklepach znaczyć wiele,
oraz inni przyjaciele.

2

Pije, pije kum Zawada,
o przyszłości opowiada:
— Gdy mnie zgodnie wybierzecie,
wszyscy na wierzch wypłyniecie!
Rączka rączkę będzie myła,
w zgodzie, drodzy, nasza siła!

— ...W zgodzie! — krzyknął wuj Cienciała.
— W zgodzie, w zgodzie! — zawołała
jego córka, Mąkolina...
— W zgodzie, drodzy! — wrzasnął młynarz,
a poparli go: Kukuła,
Paweł Bryjas, znany ciułacz,
co chce w sklepach znaczyć wiele,
oraz inni przyjaciele.

3

Noc za oknem księżycowa,
wciąż Zawady słychać słowa:
— Wy będziecie pierwsi wszędzie,
dla was kredyt, pomoc będzie!
Opanujem stanowiska...
Hej, kumotry, dajcie pyska!

— Pyska! — krzyknął wuj Cienciała.
— Dajcie pyska! — zawołała
jego córka, Mąkolina...
— Pyska, kumie! — ryknął młynarz.
Już całują się: Kukuła,
Paweł Bryjas, znany ciułacz,
co chce w sklepach znaczyć wiele,
oraz inni przyjaciele!

4

Opróżniają się litrówki
w cieplej izbie cieplej wdówki...
Lecz nie głupia dziś gromada,
wie, czym pachną: kum Zawada,
jego wuje, szwagry, zięcie,
każdy, kto się przy nich kręci.

...I nie uda się rzecz cała!
Wuj zawiedzie się Cienciała,
wuja córka, Mąkolina,
Możebowski — stary młynarz
i przechera ów, Kukuła,
Paweł Bryjas, chytry ciułacz,
co chce wszędzie znaczyć wiele,
oraz wszyscy przyjaciele!!!

Rozrywki umysłowe (247, 248)

SZYFROGRAM MUZYCZNY

Liczby, znajdujące się w rzędach dośrodkowych, należy zastąpić literami, wchodzącymi w skład 10 wyrazów. Odszukane litery, napisane w kolejności wzrostu liczb (od 1 do 30), utworzą rozwiązanie.

Określenia wyrazów: — A) Przyjaciel Mickiewicza, B) Imię Stwosza, C) Ogród owocowy, D) Jeden, E) Cecha charakteru, F) Narząd powonienia, G) Ptak, H) Żelazny sworzeń z główką do łączenia blach i żelaznych konstrukcji, I) Zwierzę, J) Ryba.

REBUS OPEROWY

Odczytać tytuł opery i podać imię oraz nazwisko jej kompozytora.

Termin nadsyłania rozwiązań — 14 listopada br.

Rozwiązanie zadań nr 241–242.

241. Podwójny logogryf: — Czajkowski, Dunajewski.
242. Wybieranka: — Czkałow.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowały następujące osoby:

1. Władysław Angerman, Sieradz, ul. Dominikańska 18, m. 8.
2. Edmund Witkowski, Łódź, ul. Jaracza 34, m. 28.
3. Włodzimierz Janiszewski, Aleksandrów k. Łodzi, plac Kościuszki 23.
4. Krystyna Kirchow, Łódź-Ruda, ul. Jagiełły 38.
5. Władysław Olczyk, Piotrków Tryb., plac Trybunalski 8, m. 4.
6. Maria Dłużewska, Łęczyca, Skromnica.

Kibic ma głos

Jednostka usportowiona

Nasz dyrektor ma dużo zrozumienia dla sportu. Nie to co inni. W ubiegłym roku publicznie zadeklarował swą pomoc dla sportowców. Było to na zebraniu koła. W grudniu. Przyszedł, usiadł w prezydium, wygłosił blisko godzinne przemówienie, a jakże. Pozwolił się wybrać na przewodniczącego rady koła. Podziękował za zaufanie. Ładnie mówił. Byliśmy wszyscy prawdziwie wzruszeni. Ale od tego czasu nie widzieliśmy go więcej na żadnym zebraniu sportowców.

W poniedziałek od rana wstrząsnęła mną sensacyjna wiadomość. Dyrektor zwołał zebranie rady koła. W swoim gabinecie. Wezwał nas na czwartą trzydziesci. Coś musiało się ważnego zdarzyć, w planie nie mieliśmy przecież zebrania rady... Przyszliśmy punktualnie. Dyrektor przywitał nas serdecznie, z uśmiechem. Na biurku leżały gazety sportowe i „Głos Robotniczy". Dyrektor — wiadomo — usportowiona jednostka. Nie to, co inni.

Usiedliśmy i czekamy. Niesporo jakoś było dyrektorowi zaczynać zebranie, więc zaczął nas wypytywać. A jak to przegraliśmy mecz o Puchar Polski, a jak to w ogóle z naszymi piłkarzami. Zapytał potem o lekkoatletów. Czy przychodzą na treningi. I o pływaków. Informował się szczegółowo o pracy koła. Jasne — ma zainteresowanie dla sportu. Nie to, co inni. Ale wciąż nie wiedzieliśmy, po co właściwie nas wzywał. Czemu akurat w poniedziałek nagle tak go zaintrygowali nasi pływacy? I lekkoatleci? Przecież mógł się dowiedzieć o wszystkim w sobotę, gdyby przyszedł na cotygodniowe zebranie rady.

Wreszcie jednak wszystko się wyjaśniło.

— Widzicie, kochani moi, musimy dziś dokonać podziału biletów na mecz z Dynamo. Dostaliśmy 15 sztuk. Na cały zakład. Trochę mało, ale cóż, kiedy więcej nie udało mi się wydębić.

Rzeczywiście. Mało. W kole jest przecież 80 członków. Niechby chociaż co drugi mógł pójść na mecz. A tu wszystkiego 15 biletów. Ale trudno. Nie udało się dyrektorowi więcej wydębić.

— Ja myślę, że to zrobimy tak — ciągnął dalej dyrektor — 7 damy dyrekcji zakładów i 8 dla koła sportowego.

Milczeliśmy zgnębieni takim wnioskiem. Dyrektor wstał, co miało niedwuznacznie oznaczać, iż uważa nasze zebranie za zakończone.

— Wiecie, dyrektorze — zacząłem nieśmiało — może by jednak cztery dla dyrekcji wystarczyły? Posłalibyśmy na

mecz naszą jedenastkę juniorów. Chłopcom się należy. Nie przegrali jeszcze w mistrzostwach.

— Juniorów, mówicie? — Niezła myśl. Ale widzicie, nie wypada jakoś. Głowę mi tu suszą od piątku. Wszyscy chcą iść na mecz. Nawet żona moja nagle zainteresowała się piłką. Nie wypada mi odmawiać...

Sytuacja była beznadziejna. Nagle dyrektor ożywił się. — Mam myśl. Wyślemy juniorów na Śląsk. Zobaczą mecz w Chorzowie. Wiecie, zrobimy im wycieczkę.

— Na Śląsk? — zapytałem.

— A fundusze?

— Ja to załatwię. Porozmawiam w radzie zakładowej, mamy trochę pieniędzy zaoszczędzonych z funduszu zakładowego. I tak mieliśmy to dać na koło sportowe. Starczy dla juniorów. Tak, to świetna myśl. W tych warunkach powinno kołu wystarczyć 5 biletów. Tylko dla członków rady. Kamień z serca mi spadł. Będę mógł zabrać na mecz także i szwagierkę. Świetnie. Więc załatwiajcie formalności z juniorami. Pojadą sobie do Chorzowa.

Nie pojadą. W radzie zakładowej nie chcieli się zgodzić. Bo dostali tylko 5 biletów. Tych naszych biletów przeznaczonych dla koła. Trudno, stało się. Zobaczymy za to film z meczu warszawskiego Juniorom jakoś wytłumaczymy brak biletów. Grunt, że dyrektora mamy usportowionego. Nie to, co inni.

ZA DAWNYCH „DOBRYCH" SANACYJNYCH CZASÓW

Rajcowie sanacyjni starali się pozyskać sobie wyborców poczęstunkami.

Kiełbasa wyborowa. — *Kiełbasa powyborowa*

Rys. Karol Baraniecki

Najmodniejsze słowo „kill"-zabij

„Biblia cię nauczy, jak robić forsę. Przeczytaj nasze dzieło, zawierające na 64 stronach wybrane sentencje z Pisma Świętego. Na każdą okazję, dla każdego interesu — znajdziesz w naszej książce wskazówki. — Święci,

prorocy, ewangeliści — nauczą cię, jak zdobywać fortunę".

„Nasze dzieło przeczytasz w ciągu trzech godzin. Potem odczekasz trzy tygodnie na rezultat. Jeżeli nie zdobędziesz w ciągu miesiąca kupy dolarów — odeślij książkę do wydawcy „Hawthorn Books". Zwrócimy ci twego dolara".

„Dzieło" panów Hawthorn rozeszło się w ilości 170 tysięcy egzemplarzy w ciągu jednego miesiąca. Był to „bestseler" co się zowie.

* * *

Nowojorski „Times" wydaje co tydzień specjalny przegląd książkowy. Fachowcy - krytycy oceniają w tym przeglądzie najrozmaitsze „dzieła" pisarzy amerykańskich.

„Bestselery", „książki, które idą", które zdobyły czytelników w USA — wymieniane są na pierwszym miejscu.

A więc w sierpniu br. książka Michaela Innesa pt. **„Buty umarlaka"** („Dead man's shoes") wydrukowana w nakładzie 100 tysięcy rozeszła się w ciągu kilku dni. W tymże miesiącu rekordy poczytności zdobyły takie „bestselery", jak **„Trumna dla Krzysztofa"** („Coffin for Cristopher") Delano Amesa, jak **„Ciało w koszyku"** Georga Bagby, jak **„Cztery zdechłe myszy"** („Four dead mice") Thomasa Black'a. I dalej idą — takie „arcydzieła", jak **„Spałam z diabłem", „Morderca w raju", „Lucinda-niemowlę-detektyw".** Na każdej okładce — morderca, rewolwer, sztylet, flakony z trucizną.

W ten sposób propaguje się w USA **„kult rewolweru"**, od dziecka przyzwyczaja się do zabijania. „Kill"-zabij, to najmodniejsze słowo. Nawet wydawcy „dzieł" Winstona Churchilla z grubych sześciu tomów „starego Winny" wybrali dla reklamy takie oto zdanie: „When you have to kill a man — it costs nothing to be polite" — co w dosłownym przekładzie brzmi następująco: „Jeżeli masz zabić człowieka — nic cię nie kosztuje być grzecznym".

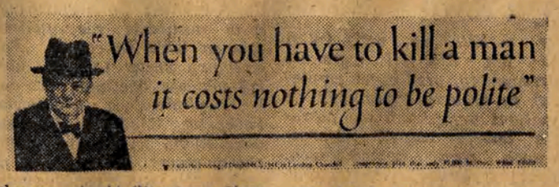

I jeszcze jeden rodzaj książek drukuje się masowo w kraju amerykańskiej „demokracji" — książki o Hitlerze, Goebbelsie, o generałach Wehrmachtu i SS, książki o Mussolinim. Dzieła o szpiegostwie, o sabotażu itd. itp. **„Mussolini i kobiety", „Intymne życie wielkiego dyktatora"** i inne tego rodzaju wypociny gloryfikują „Benita" jako „dzielnego cowboya", który już w wieku młodzieńczym porżnął swoją dziewczynę nożem". Jak prawdziwy cowboy amerykański — Benito nie rozstawał się z rewolwerem. Nosił swego colta stale za pasem. Przy rozpoczęciu urzędowania — kładł colta na biurku, nawet w czasie przyjęć obcych ambasadorów colt leżał zawsze „na swoim miejscu".

Comicsy, film, książki—stronice gazet — wszędzie roi się od zabójców, od „killerów", wychowuje się killerów — kształci się killerów, bo imperializmowi amerykańskiemu potrzebni są zbrodniarze.

Szachy

pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

STUDIUM
P. Farago, Rumunia

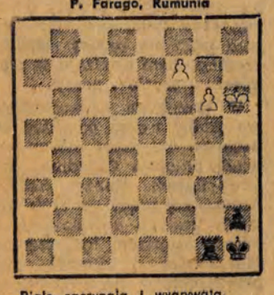

Białe zaczynają i wygrywają.

PARTIA
grana w 12 rundzie turnieju o mistrzostwo Polski w Łodzi

Białe: Artamowski
Czarne: Śliwa.

Obrona Nimcowicza

1. d4, Sf6 2. c4, e6 3. Sc3, Gb4 4. e3, Sc6 5. Gd3, e5 6. Sge2, d5 7. cxd5, Sxd5 8. e4?,

Białe grają śmiało i ryzykownie, oddając piona w zamian za szybkie rozwinięcie sił.

8.... exd4 9. exd5, Hxd5 10. O–O, dxc3 11. bxc3, Ge7 12. Hc2, Gg4.

Być może, lepsze było 12.... h6, aby następnie zroszować.

13. Sf4, Hd6 14. Wb1, Wd8 15. Ge4, Gc8 16. Sd5! Gf6 17. We1, Kf8.

Ostatecznie czarny król został pozbawiony roszady i białe osiągnęły znaczną przewagę.

18. Ha4, Kg8 19. Ga3! Hd7 20. Sxf6+, Gxf6 21. Gxc6, Hxc6 22. Hxc6, bxc6 23. Ge7, Wd6.

Błąd, przyspieszający przegraną.

24. Gxd6, cxd6 25. We8+, Kg7 26. Wxh8, Kxh8 27. Wb8 i czarne się poddały.

ZAKOŃCZENIE PARTII
Śliwa — Makarczyk,
podanej w ub. tygodniu

41. Gb4. Śliwa nie zapisał najlepszego ruchu 41. Gxe7, 41.... Sc8 42. Gf8, Wxg4 43. Wb8??, należało grać Wb7!, co prowadziło do nierozegranej 43.... Se7!. Śliwa przeoczył ten ruch 44. We8, Kf7 45. Wxf7, Kxf8 46 We7, We4?? teraz czarne „rewanżują się" przeciwnikowi. Prosty ruch 46.... Wh4! prowadził do wygranej pozycji 47. Kb2, Wxe5 48. a4, d4 49. exd4, Wxh5 50. Wxc6, Ke7, lepsze szanse dawało Kf7. 51. Kb4, Wd5 52. Kc4, Wa5 53. Kb4, Wd5 54. Kc4, Wa5 remis.

Nasz partyjny obowiązek w kampanii wyborczej

Istota systemu władzy ludowej polega na ścisłej więzi organów władzy z najszerszymi masami ludu pracującego miast i wsi. Rady narodowe odgrywają zasadniczą rolę w tym systemie. Poprzez rady realizuje się więź naszej władzy z ludem pracującym.

Siła naszego ustroju zasadza się na jego związku z masami, na stale wzrastającym udziale mas w rządzeniu krajem. Nasz nieprzerwany marsz naprzód, wzrost dobrobytu i kultury narodu zależny jest od tego, na ile wzrastać będzie aktywność mas w życiu społeczno-politycznym i w walce o wykonanie naszych zadań gospodarczych, na ile wzmacniać się będzie udział mas w walce o gospodarczy, społeczny i kulturalny rozwój kraju. Kampania wyborcza do rad narodowych sprzyja tej mobilizacji mas, zbliża je i wiąże z radami narodowymi.

Naród nasz przepojony szlachetną wolą tworzenia nowego życia w ojczyźnie, przepojony wolą utrwalenia pokoju między narodami, codziennym trudem i wysiłkiem buduje swe dobre dziś i lepsze jeszcze jutro. Zespolony w szeregach Frontu Narodowego buduje siłę i dobrobyt ojczyzny.

By kraj nasz był zasobniejszy, by ludziom żyło się w Polsce lepiej i dostatniej, by rosły powaga i autorytet naszej ojczyzny w świecie — serdecznie trudzą się ludzie pracy w naszym kraju, a wraz z nimi ludzie pracy naszego miasta i województwa. Bo sprawa, o którą walczymy, jest sprawą piękną, bo odpowiada ona najgorętszym pragnieniom wszystkich obywateli, niezależnie od ich poglądów czy przekonań, partyjnych czy bezpartyjnych, wszystkich, którzy kochają Polskę i pragną jej wielkości i mocy.

Nasza partia stanowi rdzeń Frontu Narodowego

Siłą stale porywającą naród naprzód w jego walce i pracy jest awangarda narodu — nasza partia. To partia rysuje przed narodem patriotyczny program walki o wielkość Polski, o dostatek jej obywateli. To partia kieruje wysiłkiem narodu skupionego we Froncie Narodowym, jest motorem jego poczynań. Nasza partia stanowi rdzeń Frontu Narodowego. Frontu walki o wielkość Polski, a równocześnie frontu walki przeciwko tym, którzy pragną szkodzić jej rozwojowi.

Jeśli kampania wyborcza do rad ma przyczynić się do wzmożenia produkcyjnej i społeczno-politycznej aktywności mas, ma skupić masy wokół rad narodu — nasze organizacje partyjne zdawać sobie muszą sprawę z roli, jaka im przypada w tej kampanii.

Partia jest przodującą siłą narodu. Kampania wyborcza służy sprawie narodu. Wynika z tego, że nasze organizacje partyjne, że wszyscy członkowie partii są współodpowiedzialni za jej przebieg. Wynika z tego, że powodzenie kampanii wyborczej zależy przede wszystkim od pracy politycznej i organizacyjnej, od ofiarności i świadomości naszych organizacji partyjnych i każdego członka partii.

Najważniejsze zadanie polityczne i organizacyjne

Zadanie należytego przygotowania i sprawnego przeprowadzenia kampanii wyborów do rad jest zatem obecnie najistotniejszym i najważniejszym zadaniem politycznym i organizacyjnym każdej organizacji partyjnej. Wszystkie nasze organizacje doceniając znaczenie wyborów właśnie obecnie winny rozwinąć szczególnie intensywną i wszechstronną pracę polityczną i organizacyjną.

Specjalnej wagi nabiera sprawa poleceń dla członków partii. Każdy członek partii winien w czasie kampanii otrzymywać od swej organizacji partyjnej — zarówno w mieście, jak i na wsi — zależnie od jego poziomu i możliwości, określone zadania w pracy politycznej i agitacyjnej wśród ludności swego terenu lub w pracy organizacyjnej. Niektórzy towarzysze skierowani zostaną do grup agitatorów przy komitetach Frontu Narodowego, inni do pracy w radiowęzłach, inni znowu do kolportażu wydawnictw KFN.

Krótko mówiąc: nie może być w kampanii wyborczej członka partii bez ściśle sprecyzowanego i systematycznie kontrolowanego zadania partyjnego.

W kampanii wyborczej wielką rolę odgrywają terenowe komitety Frontu Narodowego. One to w oparciu o wypracowany przez siebie terenowy program wyborczy, przy pomocy swoich agitatorów powinny przyczynić się do rozkołysania aktywności mas, do wzmożenia ich inicjatywy, do skupienia ich wokół rad narodowych.

Agitatorzy komitetu Frontu Narodowego wyjaśniają jego program wyborczy. Ta praca wyjaśniająca, dyskusja wokół programu wskaże ludności na szczególnie ważne problemy, jakie rysować się będą przed nowowybraną radą oraz pobudzi ludność do współpracy z radą w rozwiązywaniu tych problemów. Dyskusja wokół programów wzbogaci je i uzupełni uwagami krytycznymi, wnioskami i propozycjami wyborców. Dyskusja uczyni z programu podstawową platformę pracy politycznej w kampanii wyborczej.

Zatem pierwszoplanowym zadaniem każdego członka partii jest popularyzowanie wśród najszerszych mas wyborczych programów Frontu Narodowego.

Braterska współpraca z bezpartyjnymi

Tej pracy członkowie partii nie będą wykonywali sami. Będą ją wykonywali po społu z ludźmi bezpartyjnymi, po społu z aktywistami organizacji masowych. Nakłada to na członków partii szczególny obowiązek. Obowiązek serdecznej więzi z ludźmi bezpartyjnymi, z aktywem ZMP i związków zawodowych — z ludźmi, z którymi razem pracować będą jako agitatorzy Frontu Narodowego. Nakłada to na członków partii obowiązek braterskiej współpracy z agitatorami bezpartyjnymi. Wzajemne stosunki cechować musi obopólna szczerość, szacunek, zaufanie.

Tylko wtedy w każdym naszym zakładzie pracy w Łodzi, w każdej instytucji, w każdej gromadzie naszego województwa wzmagać się będzie inicjatywa mas bezpartyjnych, tylko wtedy w masach tych ugruntuje się przekonanie, że ich głos jest głosem ważkim, że one rzeczywiście są współgospodarzami swojej fabryki, swojej gromady, kraju.

Ta idea więzi z szerokimi masami, idea, która jest kamieniem węgielnym całokształtu pracy naszej partii, winna przyświecać organizacjom partyjnym, zwłaszcza w dniach kampanii wyborczej. Winna stanowić drogowskaz pracy naszych organizacji, szczególnie obecnie, gdy przydzielają one członkom partii konkretne zadania w pracy propagandowej, agitacyjnej i organizacyjnej.

Charakterystyczny przykład

Warto wskazać na przykład umiejętnej pracy naszych organizacji partyjnych z masami bezpartyjnymi. Otóż parę miesięcy temu z inicjatywy terenowych komitetów Frontu Narodowego dzielnicy Polesie wyszlakowano kilka ulic znajdujących się na Zdrowiu i Złotnie. Ulice te to — Zana, Ciepła, Zimna, Pługowa, Snopowa, Łubinowa i inne.

W sumie wyszlakowano 9 tys. metrów kwadratowych nawierzchni. Wszystkie prace związane z rozplantowaniem szlaki wykonali członkowie komitetów Frontu Narodowego. Szlakę i transport dostarczyły znajdujące się w okolicy zakłady produkcyjne.

Ten społeczny czyn obywateli inspirowały organizacje partyjne Zakładów Przemysłu Filcowego, ZPW im. Andrzeja Struga oraz Północno - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego. Towarzysze ze wspomnianych organizacji partyjnych wiele uwagi poświęcili sprawie działalności znajdujących się na ich terenie komitetów Frontu Narodowego. Komitety te stanowiły dla nich rzeczywiste, tętniące życiem, operatywne ośrodki społeczno - politycznej aktywizacji ludności. Uważnie przysłuchiwano się głosom bezpartyjnych aktywistów, wysłuchiwano ich uwag i propozycji. Styl pracy organizacji partyjnych nacechowany w stosunku do bezpartyjnych aktywistów szczerością, zaufaniem i ufnością stanowił o żywej działalności wspomnianych terenowych komitetów Frontu Narodowego. Wyrazem tego—duża aktywność tych komitetów. Wyrazem tego — czyn społeczny: wyszlakowanie ulic na Złotnie i Zdrowiu.

O czym świadczy ten przykład? Przykład ten świadczy o tym, że tam gdzie opanowaliśmy sztukę rozmawiania z masami, tam gdzie uwzględniamy ich wnioski, propozycje i krytyczne uwagi, tam rośnie aktywność i inicjatywa mas.

Towarzysze partyjni wiele rozmawiali z ludźmi bezpartyjnymi, z aktywistami komitetów Frontu Narodowego. Wskazywali im na ich prawa i obowiązki w stosunku do państwa. Mówili o potrzebach kraju, wiązali je z sytuacją międzynarodową. Poprzez pracę uświadamiającą aktywizowali produkcyjną i społeczno-polityczną inicjatywę mas.

Decyduje praca masowo-polityczna

Zatem również i w kampanii wyborczej decyduje praca wyjaśniająca, praca masowo-polityczna, dostosowana do określonego środowiska, żarliwa i serdeczna, docierająca do serc i umysłów ludzi. Skonkretyzowany na danym terenie program wyborczy stanowi podstawę tej pracy. Pracy z szerokimi masami, z robotnikami Łodzi i województwa, z chłopstwem pracującym, z inteligencją, z kobietami, z młodzieżą.

Taka praca, by dała rezultaty, musi być wolna od wszelkich elementów rutyniarstwa mechanicznego odbębniania zebrań, nudnej, płytkiej i szablonowej argumentacji, mechanicznego odfajkowywania „roboty", czczego szumu i piany, pustego frazesu i deklaratywności.

Tylko taka praca masowo-polityczna, która liczy się z wyborcą, z jego krytyką, uwagami, która uwzględnia poziom jego świadomości, która na uwadze ma przede wszystkim więź z masami — tylko taka praca mobilizować będzie społeczeństwo do czynów produkcyjnych i społecznych. Decydować ona będzie o tym, na ile nasz robotnik łódzki, chłop pracujący naszego województwa, inteligent, deklarować będą swą wolę walki o realizację programu wyborczego nie tylko swym świadomym udziałem w wyborach, ale również podniesieniem wydajności pracy — z pożytkiem dla siebie samego, z pożytkiem dla całego narodu.

Tylko taka praca masowo polityczna, która opiera się na wzajemnym zaufaniu partyjnych i bezpartyjnych, która eliminuje wszelkie próby administrowania komitetami Frontu Narodowego da nam, nie tylko na dziś, ale i na dzień jutrzejszy, ofiarny, serdecznie związany z partią — bezpartyjny aktyw komitetów Frontu Narodowego. Da nam działaczy wrażliwych na troski i sprawy ludzi, rozumiejących ich potrzeby, ofiarnych w pracy dla Polski, dla socjalizmu.

A. ST.

Doroczna wystawa prac plastyków łódzkich

W Ośrodku Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza) czynna jest IX doroczna wystawa prac plastyków łódzkich. Wystawa, na której zgromadzono 260 eksponatów z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki jest przeglądem rocznego dorobku naszych plastyków. Znalazł się na niej i szereg prac, wystawionych poprzednio na IV Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków w Warszawie.

Tą godną obejrzenia wystawa winna spotkać się z szerokim zainteresowaniem społeczeństwa łódzkiego. Odwiedzać ją powinien aktyw kulturalno-oświatowy zakładów pracy zarówno ze względu na wartość artystyczną wystawionych prac, jak i na możliwości zakupienia ich dla zakładowych domów kultury, świetlic i bibliotek.

Najsprawniejsza ekspedientka Łodzi

Zważenie, zapakowanie i wypisanie rachunku na szereg artykułów spożywczych było treścią konkursu o tytuł najlepszego sprzedawcy sklepu spożywczego PSS Konkurs taki odbył się ostatnio w Łodzi. Najlepszy czas przy wykonywaniu tych czynności uzyskała Magdalena Clapa, ekspedientka sklepu PSS nr 360.

Przy ustalaniu wyników konkursu brane były pod uwagę również wiadomości uczestników z dziedziny organizacji i techniki handlu, towaroznawstwa, a także zagadnień społeczno-politycznych I tutaj na pierwsze miejsce wysunęła się Magdalena Clapa, zdobywając I nagrodę w postaci kuponu na kostium.

Znana nowatorka radziecka — gościem łódzkich włókniarzy

Serafina Kotowa — inicjatorka ruchu kompleksowego wykorzystywania maszyn

Wraz z delegacją związkowców radzieckich przybyła do Łodzi tow. Serafina Kotowa, obok Korabielnikowej i Żandarowej — jedna z najsłynniejszych racjonalizatorek i nowatorek radzieckich, inicjatorka ruchu KOMPLEKSOWEGO WYKORZYSTYWANIA MASZYN w przemyśle włókienniczym.

Poniżej zamieszczamy artykuł W. Kogtiewa — opisujący pracę i osiągnięcia brygady Serafiny Kotowej.

Serafina Kotowa, inicjatorka ruchu kompleksowego wykorzystywania zdolności produkcyjnych maszyn.

Jak otrzymać więcej przędzy nie zwiększając liczby maszyn?

Zadanie to rozwiązane zostało przez brygadę Serafiny Kotowej, słynną już dzisiaj w Związku Radzieckim brygadę prządek z wielkiej przędzalni Moskiewskich Zakładów Włókienniczych imienia M. I. Kalinina. W ten sposób narodził się **nowy ruch kompleksowego wyszukiwania i wykorzystywania rezerw produkcyjnych.**

Brygada zwiększyła szybkość pięciu obsługiwanych przez siebie maszyn o 13 proc.

Według dotychczasowych mniemań — wraz ze wzrostem szybkości maszyn — winna była wzrosnąć ilość zrywów.

Wraz ze wzrostem ilości zrywów winna była wzrastać ilość „baranów", a więc ilość odpadków, co w konsekwencji powinno było obniżyć jakość produkcji.

Likwidacja zrywów zabiera prządkom wiele czasu, przysparza im wiele kłopotu.

Brygada Kotowej przezwyciężyła jednak wszystkie opisane powyżej trudności. Zlikwidowała zrywy, zlikwidowała „barany" i podwyższyła jakość produkcji.

Kierownik oddziału — E. A. Mirosznicznenko, pomocnik majstra — K. P. Fursowa, instruktor B. I. Andrejewa — odbyli naradę z Serafiną Kotową. Ustalono, że najczęstszymi przyczynami zrywności przędzy są:

niedoszykowanie (rozregulowanie) **maszyn, wibracja** (drganie) **wrzecion, zużycie biegaczy, pierścieni, tulejek** itd.

Na maszynach obsługiwanych przez brygadę Kotowej wymieniono zużyte wrzeciona, zastępując je nowymi wrzecionami rolkowymi. Sprawdzono, czy wrzeciona znajdują się dokładnie pośrodku pierścieni. Założono nowe pierścienie, biegacze, wyregulowano dokładnie aparat wyciągowy.

Po tych zabiegach zrywność przędzy zmalała znacznie. Praca na maszynach stała się lżejsza. W ostatecznym rachunku wraz z podwyższeniem szybkości maszyn o 13 proc. prządki wyprodukowały na tych samych maszynach o 550 kg przędzy więcej niż w poprzednim miesiącu.

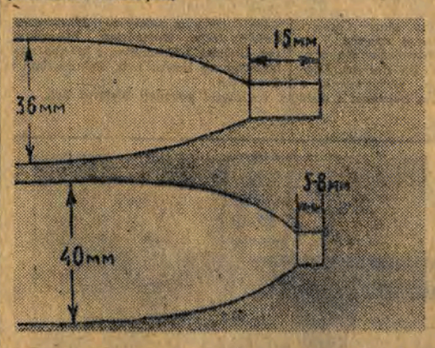

Brygada Kotowej zwiększyła grubość cewek z 36 mm do 40 mm przedłużając nawijanie o 10 mm.

Nowatorki nie ograniczyły się jednak do wszechstronnego wyszukiwania i wykorzystywania rezerw w maszynach, ale wszechstronnie przeanalizowały organizację pracy w swoim zespole. Serafina Kotowa opowiada:

— Zbadaliśmy metody pracy innych prządek. I tak na przykład towarzyszki Fetisowa i Iwczenko nauczyły nas szybkiego przyrządzania cewek. Operację tę skróciliśmy do 7 sekund.

Szybkiego usuwania zrywów nauczyły nas prządki Sanfirowa i Sawielewa. Proces ten skróciliśmy z 7,2 do 4,5 sekundy.

Zdejmowania obciągów dokonujemy według metody R. W. Markinej — po dziesięć kopek na raz. Na każdym obciąganiu zaoszczędziliśmy po 48 sekund.

Usprawniliśmy również proces nakładania pustych cewek. Pierwsza prządka nakłada cewki na co trzecie wrzeciono, druga — na jedno z dwóch pustych, trzecia — na każde trzecie wrzeciono. Nakładanie w ten sposób zostało uproszczone i przyspieszone w znacznym stopniu. Prządki nie wykonują zbędnych ruchów, nie męczą się.

Przygotowanie maszyny wykonujemy według własnego systemu, kolejno, co również skróciło normę o połowę. (Z dwóch minut — do jednej).

W rezultacie tych zabiegów wyprodukowaliśmy jeszcze 100 kilogramów przędzy dodatkowo w czasie miesiąca.

Członek naszej brygady, Nina Smirnowa, zaproponowała, aby nawijać więcej przędzy na szpule. Zwiększyliśmy więc grubość nawiniętej szpuli z 36 do 40 milimetrów, a puste końcówki na cewkach skróciliśmy z 15 milimetrów do 5, względnie 8 milimetrów. Przedłużyliśmy w ten sposób pracę maszyn, co w rezultacie dało dalsze dodatkowe 22 kg przędzy miesięcznie.

Prócz tego uruchamiamy maszyny kolejno, według wyznaczonego harmonogramu — co znakomicie likwiduje postoje.

Dzięki opisanym wyżej pomysłom i usprawnieniom produkujemy miesięcznie dodatkowo po 672 kg przędzy. Z tej dodatkowej przędzy tkalnia produkuje dodatkowo wiele setek metrów doskonałych tkanin. W ten sposób dostarczamy co miesiąc naszym fabrykom odzieżowym ponadplanowo materiału na uszycie 672 kostiumów.

W. KOGTIEW
Zdjęcia: B. DASZKOWA

Przodujące komitety odbudowy Warszawy

Pierwsze miejsce oraz dyplom uznania we współzawodnictwie SFOS za 1953 r. w skali ogólnokrajowej przyznano w grupie wojewódzkich komitetów odbudowy Warszawy — *WKOW w Łodzi* zaś spośród wielkich miast dyplom uznania otrzymał Miejski KOW w Szczecinie.

W grupie powiatowych KOW — najlepszym został *PKOW Łask, w woj. łódzkim*, któremu przyznano dyplom uznania oraz nagrodę inwestycyjną w wysokości 450 tys. zł.

350 tys. zł nagrody za najlepsze wyniki wśród Miejskich KOW przyznano *MKOW w Radomiu*.

Spośród gminnych KOW — pierwsze miejsce i 200 tys. zł nagrody wręczono przedstawicielom *GKOW w Ksawerowie, w woj. łódzkim*.

Gromada Chociw, pow. Łask w woj. łódzkim, uzyskała najlepsze wyniki we współzawodnictwie wśród gromadzkich KOW. Mieszkańcy tej gromady otrzymali 50 tys. zł nagrody inwestycyjnej.

Pierwsze miejsce, po raz trzeci z kolei, w grupie zakładowych KOW przyznano załodze Zakładów Przemysłu Azotowego im. P. Findera w Chorzowie.

Po uroczystości aktywiści SFOS zwiedzili stolicę, zapoznając się z dotychczasowymi osiągnięciami w jej odbudowie.

U budowniczych przędzalni w Łodzi jest już... koniec grudnia

O przeszło 2 miesiące wyprzedzili już budowniczowie wielkiej przędzalni średnioprzędnej w Łodzi harmonogram robót. Sprawna praca obsługi kombajnów budowlanych, betoniarzy i zbrojarzy przyczyniła się do tego, że 25 października budowniczowie przędzalni wykonali prace przewidziane w planie na 26 grudnia br.

W miejscu gdzie jeszcze w połowie czerwca br. było puste pole, stoi już niemal gotowa w stanie surowym wielka hala produkcyjna otoczona od północy i południa budynkami administracyjnymi i socjalnymi. Do pełnego pokrycia dachami szedowymi całej hali brakuje już tylko trzech „skoków" kombajnów budowlanych, a „skok" taki trwa u kombajnerów łódzkich nie dłużej niż trzy dni, czyli o połowę krócej niż to przewidują plany.

Przeszło połowa dachów pokryta jest już izolacyjną warstwą pianobetonu, a ponad trzecia część jest całkowicie wykończona.

„Bylibyśmy z robotą jeszcze dalej — mówi mistrz kierujący pracą kombajnów Antoni Gajewicz — gdyby kotłownia Zakładów im. Armii Ludowej dostarczała nam w dostatecznej ilości i bez nieoczekiwanych przerw pary do osuszania betonu w kombajnach. 24 bm. np. przerwa, zamiast jak uzgodniono z nami—3 godzin, trwała aż 12 godzin. Zakłady zapowiadają na 1 listopada całkowite wstrzymanie dopływu pary, mimo naszych odwołań i interwencji. Gdyby to naprawdę nastąpiło, to wiele wysiłku całej załogi, pragnącej przyśpieszyć budowę, poszłoby na marne, bo ostatni skok kombajnu, zamiast trzy dni, trwałby... 27 dni, tj. tyle ile potrzeba do wysuszenia betonu w normalnej temperaturze".

— Uwaga Antoniego Gajewicza powinna znaleźć oddźwięk w kierownictwie Zakładów im. Armii Ludowej.

W wykończonych już całkowicie częściach hali robotnicy przystąpili w ostatnich dniach do budowy fundamentów betonowych pod maszyny, których montaż rozpocznie się w najbliższych tygodniach.

Złota polska jesień

NA ZDJĘCIU: na Placu Konstytucji w Warszawie.

CAF — fot Szyperko

Nie wyjeżdżając do uzdrowiska kąpią się w solankach ciechocińskich

Oddział fizykoterapii w ośrodku zdrowia dzielnicy Łódź-Chojny w poważnym stopniu zastępuje łodzianom Ciechocinek. Włókniarze i włókniarki łódzkie, cierpiące na bóle reumatyczne i inne dolegliwości, mogą tu pod opieką lekarzy specjalistów korzystać z kąpieli w solankach ciechocińskich. Wszystkie wanny są w pełni wykorzystywane, a liczba kąpiących się dochodzi do 80 osób dziennie.

W ośrodku tym kąpiele solankowe stanowią zaledwie niewielki procent zabiegów, których dokonuje się tu miesięcznie do 70 tys. Diatermia krótkofalowa, elektryzacje, masaże wodne itp. przywracają zdrowie tysiącom ludzi pracy.

Poradnia specjalistyczna czynna jest codziennie przez 12 godzin.

Festiwal filmów polskich

W dniu 30 października rozpocznie się doroczny miesięcznik festiwal filmów polskich. Zorganizowany na 10-lecie Polski Ludowej festiwal odbywać się będzie pod nazwą: Przegląd filmów polskich 1944 — 1954 i obrazować będzie osiągnięcia kinematografii polskiej za okres 10 lat. W czasie festiwalu zobaczymy na ekranach zarówno kin łódzkich, jak i w kinach miast powiatowych i półstałych kinach wiejskich wszystkie wyprodukowane dotychczas filmy polskie, od „Zakazanych piosenek" po „Piątkę z ulicy Barskiej". Z filmów nowych, dotychczas nie wyświetlanych, zobaczymy w czasie festiwalu barwny „Pościg", drugą część „Celulozy" noszącą nazwę „Pod gwiazdą frygijską" i sfilmowaną wg powieści Tadeusza Brezy „Ucztę Baltazara". Na ekrany wejdą poza tym nowe filmy dokumentalne: „Mikołaj Kopernik", „Gwiazdy muszą płonąć" oraz filmy światowe i kukiełkowe.

Nowe filmy fabularne łodzianie w czasie festiwalu obejrzą w kinach: „Polonia", „Bałtyk", „Wisła", Włókniarz". Filmy powtórkowe wyświetlane będą w „Zachęcie", „Tatrach" i „Romie". W kinie „Młoda Gwardia" znajdą się filmy młodzieżowe i dokumentalne, a w „Gdyni" dokumentalne i dziecięce.

Na terenie woj. łódzkiego filmy fabularne nowe i powtórkowe wyświetlać będą kina Pabianic, Piotrkowa i Zduńskiej Woli. Filmy powtórkowe obejrzą mieszkańcy Łasku, Kutna, Sieradza, Radomska, Skierniewic, Łowicza, Rawy, Ozorkowa, Zgierza, Tomaszowa, Żychlina i Aleksandrowa.

Nowe filmy polskie dotrą także na wieś. Wyświetlać je będzie 10 kin wiejskich półstałych w Piątku, Witoni, Grabowie, Łyszkowicach, Kiernozi, Bedlnie, Kłomnicach, Działoszynie, Lututowie i Skomlinie. Poza tym z najcenniejszymi pozycjami filmowymi ruszy na wieś 13 kin ruchomych.

Bilety na wszystkie filmy rozprowadzane będą, poza normalną sprzedażą w kinach, także przez zakłady pracy, szkoły, uczelnie, instytucje i organizacje masowe.

Cenne wyniki prac wykopaliskowych w Białogonie

Instytut Historii Kultury Materialnej PAN rozpoczął w bieżącym roku prace wykopaliskowe na terenie dawnej osady przemysłowej w Białogonie pod Kielcami. Prace te mają na celu odsłonięcie zakładu hutniczego metali kolorowych, wybudowanego w Białogonie na przełomie XVI i XVII w. Zakład ten składał się niegdyś z 5 pieców, przerabiających rudy ołowiu i miedzi.

W wyniku prac wykopaliskowych natrafiono ostatnio na posadowienie (podstawę fundamentu) zakładu produkcyjnego z czasów Staszica. Znalezione tu liczne odpadki produkcji i niektóre narzędzia pozwolą po przeprowadzeniu dalszych prac na pełniejsze zobrazowanie dziejów górnictwa i hutnictwa staropolskiego.

Głos Sportowy

Przed meczem z Dynamo

Włókniarze nie zaniedbują ani na chwilę treningu

Włókniarze nie zasypiają gruszek w popiele. Dni dzielące ich od meczu z Dynamo wykorzystują na intensywny trening. Wczoraj zebrały się w komplecie obydwie, ligowa i rezerwowa, drużyny, aby pod kierunkiem Władka Króla przeprowadzić ćwiczenia. Najpierw rozgrzewka, gimnastyka, potem szkolenie techniczne, wreszcie zagrywki taktyczne. Już po kwadransie pot obficie lał się z czoła Staszka Barana i Henryka Pilarskiego, którzy zaczęli trening jeszcze przed wyznaczoną godziną. Pilność nigdy nie zawadzi.

Zajęciom kolegów przyglądają się z trybun Walczak i Koźmiński.

— Czemu to nie trenujecie? — pytamy.

— Ja swoją porcję odrobiłem już przed ósmą rano — wyjaśnia śmiejąc się szeroko Koźmiński. — A Józek jest nadal inwalidą.

— Nie wiem co mi właściwie jest — dodaje Walczak. — We wtorek trenowałem i kontuzja odnowiła się. Lekarze aplikują mi coraz bardziej skomplikowaną kurację, a ból z biodra nie wyłazi. Tak bym chciał zagrać...

Nie ma jednak żadnych nadziei na to, aby Walczak wystąpił w przyszły czwartek w meczu z Dynamo. Kto go zastąpi? Na to nie umiał także odpowiedzieć Władek Król. Sprawa składu zostanie rozstrzygnięta w przyszłym tygodniu.

— Jak zamierzacie zagrać przeciw Dynamo? — pytamy Króla.

— A no tak, aby wygrać.

— Rozumiem, ale miałem na myśli jakiś szczególny plan taktyczny.

— Chłopcy widzieli Dynamowców, z grubsza biorąc, wiemy, jaką stosować wobec nich taktykę. Przede wszystkim musimy zwrócić specjalną uwagę na kondycję. Pod tym względem kijowianie są przecież bez zarzutu.

— A jakie w ogóle na was zrobili goście wrażenie?

— Zdaje się, że byli trochę przemęczeni. Przypuszczam, że umieją znacznie więcej, niż to pokazali w Warszawie. O wszystkim zresztą przekonamy się już w poniedziałek, gdy zagrają przeciw Unii.

W czasie gdy Włókniarze trenowali, na trybunach przewodniczący ŁKKF Bieleński i przedstawiciel PPIS dokonywali ostatniej lustracji. Tu trzeba odświeżyć numery, tam poprawić ławę... Tow. Bieleński gospodarskim okiem ogląda loże, potem miejsca siedzące na trybunie i przed trybuną, lustruje cały stadion. Łodzianie mają dobrą markę jako organizatorzy wielkich imprez i tym razem także pragną ją podtrzymać. Rzecz prosta — będą gospodarzami naszych radzieckich przyjaciół i jest ich ambicją, aby zawody otrzymały najwyższego poziomu oprawę organizacyjną.

Można mieć nadzieję, że w czwartek organizatorzy meczu otrzymają odpowiednie porcje braw za przygotowanie tego spotkania. A Włókniarze i Dynamowcy za swą grę.

Szachowe mistrzostwa Polski

Śliwa prowadzi z przewagą pół punktu przed 3 konkurentami

Wczoraj odbywały się ostateczne dogrywki przed siedemnastą, końcową rundą turnieju. Śliwa, mając przewagę pełne i dobrej pozycji, łatwo uporał się z Gromkiem. Plater nie wykorzystał okazji wygrania z Witkowskim i partia zakończyła się nie rozegraną. W ten sposób młody łódzki zawodnik Witkowski ulokował się na 2–3 pozycji i nie jest pozbawiony szans zdobycia tytułu mistrza Polski. Gromek wykorzystał niedokładną grę Blaszczaka i wygrał partię. Gawlikowski po bezskutecznych próbach wygrania odłożonej pozycji z dokładnie broniącym się Ciejką, musiał oddać partię za remis. Grynfeld z Tarnowskim po krótkiej walce zremisowali. Blaszczak mimo przewagi pionа musiał poprzestać na remisie w partii z Platerem. Brzóska zwyciężył słabo broniącego się Ziembińskiego. Różański wygrał z Brzóską. Gromek w dogrywce zwyciężył Gniota, uzyskując 7 miejsce w tabeli przed Dworzyńskim. B. zacięta walka toczyła się w końcowej fazie gry pomiędzy Tarnowskim i Platerem. Ostatecznie Tarnowskiemu pozostał na szachownicy hetman, a Platerowi wieża i 3 piony, po czym zgodzono się na remis.

Przed ostatnią rundą stan tabeli turniejowej ukształtował się następująco:

Śliwa 10½, Arłamowski, Tarnowski i Witkowski po 10, Gawlikowski i Makarczyk po 9½, Gromek 9, Dworzyński 8½, Brzóska, Grynfeld po 8, Plater i Gniot po 7½, Blaszczak 6½, Kwilecki, Ciejka, Różański i Ziembiński po 6, Szczepaniec 5½.

Dziś, o godz. 16, ostatnia runda turnieju: Gawlikowski gra białymi ze Śliwą. Aby zrównać się z mistrzem Polski, musiałby on wygrać partię. Witkowski białymi z Tarnowskim będą walczyli o jedno z czołowych, być może o pierwsze miejsce w turnieju. Arłamowski czarnymi gra z Kwileckim. I on również wchodzi w rachubę jako kandydat na 1 miejsce.

Jungwirt bije rekord Zatopka na 3 km

PRAGA. — Doskonały średniodystansowiec czechosłowacki Jungwirt pobił rekord CSR w biegu na 3.000 m uzyskując 8.05,4 min. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu Zatopka o 2,1 sek.

Wynik Jungwirta jest jednym z najlepszych tegorocznych rezultatów światowych.

4 pojedynki ligowe

Zmiany terminów meczów Dynamo z Unią, spowodowane przez śląskich gospodarzy, znów wywróciły kalendarzyk rozgrywek ligowych. Odłożone zostało mianowicie spotkanie Unii — Chorzów z Gwardią — Warszawa, w obecnej sytuacji niemal rozstrzygające dla tytułu mistrzowskiego. O ile bowiem Unia wywalczyłaby dwa punkty, któż jeszcze może jej zagrozić?

Ale z tym pytaniem musimy się wstrzymać do niewiadomego terminu, nie jest bowiem ustalone, kiedy te drużyny się spotkają.

W niedzielę będziemy mieli cztery pojedynki, w których stawką będzie utrzymanie się w ekstraklasie. Krakowskie derby Ogniwa i Gwardii mają dla Ogniwa rozstrzygające niemal znaczenie. Kurczą się okrutnie możliwości utrzymania w I lidze i zwycięstwo nad Gwardią jest niemal jedyną szansą uratowania się. Ale czy leży ono w możliwościach Ogniwa? Znane strzeleckie dyletanctwo napadu nie przemawia za sukcesem. W każdym razie byłoby to wielka niespodzianka, gdyby Gwardia straciła obydwa punkty.

Gwardia Bydgoszcz podejmuje Ogniwo bytomskie. Ewentualne, a możliwe zwycięstwo gospodarzy utrąci Ogniwo z rywalizacji o pierwsze miejsce i to jest wystarczająca wskazówka dla oceny postawy Ogniwa. Bo drużyna Koncewicza jeszcze nie zrezygnowała z ambitnych nadziei. Jej bojowość i dość wysokie zaawansowanie techniczne każą sądzić, że bytomianie nie poniosą w Bydgoszczy strat punktowych.

CWKS rozegra mecz z Budowlanymi Chorzów, a atut własnego boiska przemawia za zespołem wojskowych. Wreszcie Górnik, pozornie zabezpieczony przed przykrymi komplikacjami (zebrał już 15 pkt.), zmierzy się z Kolejarzem — Poznań, z pełnymi szansami na zwycięstwo.

Zakrzewska i Czeczutka najlepsze w Kijowie

W stolicy Ukrainy — Kijowie, rozpoczął się w piątek, 29 bm., czwórmecz siatkówki mężczyzn i kobiet Ukrainy — Białoruś — Federacja Rosyjska — Polska.

W pierwszym dniu turnieju w spotkaniach kobiet Ukraina pokonała Białoruś 3:0 (15:13, 15:13, 15:12), a Federacja Rosyjska zwyciężyła po 3-setowej walce Polskę 3:2 (15:6, 11:15, 15:7, 10:15, 15:10).

Polki grały w składzie: Zakrzewska-Kotula, Jośko, Hajecówna, Tomaszewska, Zielniok i Czeczutka, z których najlepszymi na boisku były Zakrzewska i Czeczutka.

Mężczyźni pokonali Białoruś 3:1.

Tegoroczne szachowe mistrzostwa Polski rozgrywane w Łodzi stoją pod znakiem niespodzianek. Co kilka dni zmieniali się leaderzy turnieju. Turniej wkroczył obecnie w stadium końcowe. Najwięcej szans na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Polski posiada trzech szachistów: Śliwa, Witkowski i Tarnowski. O tytule mistrza Polski zadecyduje dopiero ostatnia runda. NA ZDJĘCIU: fragment z mistrzowskiego turnieju.

Wysokie zwycięstwo Spartaka w Belgii

BRUKSELA. — Piłkarska drużyna Spartak (Moskwa) w swoim pierwszym spotkaniu w Belgii zwyciężyła wysoko mistrza tego kraju S. C. Anderlecht — 7:0 (3:0). Najlepszymi zawodnikami na boisku byli Iljin i Tatuszin.

Piłkarze łódzkiego Włókniarza grają w niedzielę w Pabianicach

Piłkarze ligowi łódzkiego Włókniarza, korzystając z wolnego terminu w rozgrywkach mistrzowskich, rozegrają jutro w Pabianicach, o godz. 11, towarzyski mecz piłkarski z miejscowym Włókniarzem.

Co, gdzie, kiedy?

SOBOTA

Godz. 14. Park Ludowy — spartakiada dzielnicy ZMP — Śródmieście.

NIEDZIELA

Godz. 10. Północna 36 — liga tenisa stołowego Spójnia (Łódź) — Stal (Radom).

Godz. 11. Zakątna 82 — mecz o mistrzostwo drugiej ligi w koszu Ogniwo (Łódź) — Gwardia (Wrocław).

Godz. 11. Hala Włókniarza — mecz bokserski o mistrzostwo drugiej ligi Gwardia (Łódź) — Stal (Poznań).

Godz. 11. MDK — międzyokręgowe zawody pływackie reprezentacji szkół podstawowych Łodzi i Szczecina.

Godz. 18.30. MDK — mecz o mistrzostwo pierwszej ligi w koszykówce męskiej Włókniarz (Łódź) — CWKS (Warszawa).

Pięściarze Budowlanych walczą dziś z Ogniwem

Dziś, o godz. 18, w sali Budowlanych przy ul. Krzyżowej 5, odbędzie się bezpośredni pojedynek dwóch najpoważniejszych pretendentów do mistrzowskiego tytułu łódzkiej klasy A w boksie — Budowlanych z Ogniwem.

Do meczu tego obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Spotkanie rozegrane pomiędzy tymi drużynami w pierwszej rundzie, zakończyło się zwycięstwem Ogniwa w stosunku 14:6.

Spółdzielczość pracy przystępuje do realizacji Programu Wyborczego FN

W każdej dzielnicy Łodzi zwiększy się ilość punktów usługowych

Pracownicy handlu i zakładów usługowych!

Waszym zadaniem jest troska o uczciwe i sumienne załatwianie klientów, o staranną ich obsługę. Jak najlepiej zaspokajajcie potrzeby ludzi pracy! — z takim apelem zwraca się do pracowników handlu i spółdzielczości pracy Program Wyborczy ŁKFN. W związku z tym zwróciliśmy się do prezesa Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy, tow. Świtoniaka, z prośbą o poinformowanie naszych Czytelników, w jaki sposób łódzka spółdzielczość pracy będzie uczestniczyła w realizacji wytycznych Programu Wyborczego ŁKFN.

— 1 października powstał z 5 dotychczasowych związków branżowych Łódzki Związek Spółdzielni Pracy. Połączenie tych związków w jeden — mówi tow. Świtoniak — przyczyni się do powstawania nowych placówek usługowych w sposób zgodny z potrzebami mieszkańców poszczególnych dzielnic. Zlikwiduje żywiołowość w powstawaniu punktów usługowych, gdyż dotychczasowe związki branżowe otwierały niejednokrotnie punkty bez porozumienia się między sobą, nie dbając o równomierne rozmieszczenie punktów.

Dotychczas 65 proc. łódzkich punktów usługowych znajduje się na terenie dzielnic Polesie i Śródmieście. W pozostałych dzielnicach odczuwa się brak punktów usługowych. Np. Widzew nie posiada ani jednego uspołecznionego punktu krawieckiego, naprawy obuwia, napraw ślusarskich itp.

Dyskusja nad Programem Frontu Narodowego przy wysuwaniu kandydatów do rad narodowych jest dla nas szczególnie cenna. Dowiadujemy się o potrzebach mieszkańców w poszczególnych dzielnicach, ułatwia nam ona planowanie rozmieszczenia punktów usługowych na przyszłość.

Realizując uchwały II Zjazdu PZPR i założenia Programu Wyborczego Łódzkiego Frontu Narodowego uruchomimy już w IV kwartale br. oraz w 1955 r. szereg nowych punktów usługowych. Powstaną one w tych dzielnicach, które dotychczas odczuwały ich dotkliwy brak. Na krańcach miasta w dzielnicach Bałuty, Chojny, Widzew, Polesie, Ruda otworzone zostaną punkty kowalskie, bednarskie, ślusarskie, kołodziejskie. Łódź otrzyma szereg punktów naprawy obuwia, zegarków, radioodbiorników, sprzętu gospodarstwa domowego, pończoch, wiecznych piór i odświeżania mebli. Uruchomimy również dentystyczną spółdzielnię protetyczną.

Remonty i konserwacje mieszkań, usługi instalacyjne, elektryczne, gazowe, wodno-kanalizacyjne, ślusarskie, naprawy centralnego ogrzewania, sprzętu gospodarstwa domowego—będą wykonywały usługowe punkty objazdowe. Już z początkiem 1955 r. każda dzielnica będzie miała co najmniej jeden punkt tego rodzaju. Zostaną również zorganizowane punkty tzw. bazy remontowo-konserwacyjne w ilości zapewniającej realizację zamówień na usługi.

Wszystkie dzielnice oprócz Śródmieścia otrzymają już z początkiem 1955 roku pawilony usługowe. W pawilonach będą znajdowały się punkty usługowe najbardziej potrzebne w danej dzielnicy.

Dziś wieczór literacki w Klubie MPiK

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Związek Literatów Polskich zawiadamiają, że dziś, 30 bm., o godz. 19, w Klubie MPiK odbędzie się wieczór pn.

„10 LAT DOROBKU LITERATÓW ŁÓDZKICH".

W wieczorze udział wezmą: **St. Czernik, W. Karczewska, J. Koprowski, Z. Petersowa, M. Piechal, St. Piętak, W. Rymkiewicz, I. Sikirycki, W. Słobodnik, S. Szmaglewska, G. Timofiejew i J. Wyszomirski.**

W części artystycznej wieczoru wystąpią: Jadwiga Stocka i Wanda Szczawińska — śpiew, Stella Czajkowska — fortepian, Krystyna Królikiewicz i Wacław Sawicki — recytacje oraz Zofia Czarecka — akompaniament.

Pełny wybór materiałów na zimę

Wszystkie sklepy włókiennicze zostały na sezon jesienno-zimowy bogato zaopatrzone w materiały płaszczowe, a także w dodatki krawieckie, jak watalina, podszewki itp. W sprzedaży są również flausze, które nabywać można w kolorach: niebieskim, brązowym, czerwonym i czarnym.

W sklepach nie brak także materiałów na ubrania męskie, z których największym powodzeniem cieszą się tzw. „teniesy". Można je nabywać w pełnym asortymencie kolorów.

Ukazał się również w sprzedaży płaszczowy materiał doskonale nadający się na pokrycia pelis, kożuchów itp. Cena za 1 metr wynosi 156 zł.

Komunikat Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia słuchaczy samokształcenia I i II roku kierunku historii KPZR, że wykład dla II roku nauczania na temat: **„Partia komunistyczna w okresie przejścia do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej"** odbędzie się w środę, dnia 3 listopada br., o godzinie 17. Wykład dla I roku nauczania na temat: „Walka o podstawy ideologiczne partii bolszewików, cz. I" odbędzie się w piątek, dnia 5 listopada br., o godzinie 17. Wykłady odbędą się w sali Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, ul. Traugutta 1.

Jednocześnie prosimy tych słuchaczy, którzy nie odebrali abonamentów na wykład, o zgłoszenie się do Łódzkiego Ośrodka po ich odebranie.

Kronika partyjna

Dzielnica Bałuty: dziś, 30 bm., o godz. 11.30, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz kierowników masowo-politycznych TKFN w sali ŁZ Garbarskich, ul. Zgierska 104.

* * *

Dzielnica Chojny: dnia 2 listopada br., o godz. 15, w sali KD Chojny, Rzgowska 24, odbędzie się odczyt nt. „O politycznym znaczeniu wyborów do rad narodowych". Na powyższy odczyt winni przybyć sekretarze, przewodniczący rad zakładowych, przewodniczący ZMP, prelegenci i dyrektorzy zakładów pracy.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) — dnia 30 i 31 bm., godz. 19 — „Świat się kończy", dnia 31 bm., godz. 15 — „Latarnia".

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — dnia 30 bm., godz. 16, dnia 31 bm., godz. 11 i 15.30 — „Kopciuszek", dnia 30 i 31 bm., godz. 19 — „Las".

IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — dnia 30 i 31 bm., godz. 15 — „Skąpiec", dnia 30 i 31, godz. 19 — „Mewa".

MIEJSKI (Piotrkowska 243) — dnia 30 i 31 bm., godz. 19.15 — „Madame Pompadour".

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) — dnia 30 i 31 bm., godz. 19 — „Tania".

ARLEKIN (Piotrkowska 152) — dnia 30 i 31 bm., godz. 15 i 17 — „Skoczek-Toczek".

PINOKIO (Kopernika 16) — dnia 30 bm., godz. 17, dnia 31 bm., godz. 12 i 17 — „Srebrnorogi jeleń".

FILHARMONIA (Narutowicza 20) — dnia 30 bm., godz. 19.30 — VIII Koncert Symfoniczny. W programie muzyka skandynawska. Występ gościnny fińskiej skrzypaczki Anji Ignatius.

OPERA ŁÓDZKA (Więckowskiego 15) — 31 bm., godz. 10 rano — „Straszny dwór".

MUZEA

PRZYRODNICZE (park Sienkiewicza) — w godz. od 10 do 17.

SZTUKI (Więckowskiego 36) — dnia 30 bm., w godz. od 9 do 15, dnia 31 bm., w godz. od 10 do 16.

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności 14) — dnia 30 bm. w godz. od 10 do 18, dnia 31 bm. w godz. od 10 do 17.

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — IX Okręgowa Wystawa Prac Członków Związku Polskich Artystów Plastyków — czynna dn. 30 bm. w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18, dnia 31 bm. w godz. od 10 do 18.

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102) — I Doroczna Okręgowa Wystawa Fotografiki Związku Polskich Artystów Fotografików — czynna dnia 30 bm. od godz. 10 do 13 i od 15 do 18, dnia 31 bm. od godz. 10 do 18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Pościg" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: „Gwiazdy muszą płonąć" — godz. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Koziołeczek", „Opowiadał dzieciom sowie", „Wspólny dom" — godz. 16, 17.

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Mikołaj Kopernik" — godz. 14. „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) — „Promienie śmierci" — godz. 18, 20.

PIONIER (Franciszkańska 31) — „Kobieta dotrzymuje słowa" — godz. 17, 19.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pod gwiazdą frygijską" — godz. 15.30, 17.45, 20.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Babla" — godz. 18, 20.

1 MAJA (Kilińskiego 70) — „Dziennik marynarza" — godz. 17, 19.

REKORD (Rzgowska 2) — „Królowa balu" — godz. 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84) — „Niedaleko Warszawy" — godz. 17.30, 20.

SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Paloma" — godz. 18.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Preludium sławy" — godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „W pewnej rodzinie" — godz. 18, 20.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Celuloza" — godz. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Wczasy z Aniołem" — godz. 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Pod gwiazdą fryglijską" — godz. 16, 18.15, 20.30.

WISŁA (Przejazd 1) — „Pościg" — godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Dom na pustkowiu" — godz. 18, 20.

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Zbuntowane rysunki", „Budujemy rudowęglowce", „Przyroda i technika", „Bumelant" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury aptek

DZIENNE

W związku z odbywającymi się remontami w aptekach, dziś, dnia 30 bm., czynne są następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Jaracza 32, Kopernika 26, Pabianicka 218, Piotrkowska 67, plac Kościelny 8, Piotrkowska 46, al. Kościuszki 48, Łagiewnicka 34-36, Stalina 50, Piotrkowska 307, Zgierska 63, Piotrkowska 113, plac Wolności 2, Piotrkowska 193.

Dnia 31 bm. czynne będą następujące apteki: Piotrkowska 307, Zgierska 63, Piotrkowska 113, plac Wolności 2, Piotrkowska 193, Stalina 50.

NOCNE

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, al. Kościuszki 48.

Dnia 31 bm. dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, plac Kościelny 8, al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195, dnia 31 bm. dyżuruje Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Interna: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Zakątna 44, dnia 31 bm. dyżuruje Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś, 30 bm., od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Dnia 31 bm. od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

PKO wypłaca już wylosowane obligacje Narodowej Pożyczki

W dniu wczorajszym I Oddział Miejski PKO otrzymał tabele urzędowe VI losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Z dniem wczorajszym I Oddział Miejski przystąpił też do wypłacania wygranych obligacji.

Tymczasem w PKO uruchomiono jedno okienko do wypłacania wygranych. W miarę potrzeby ilość ich zostanie zwiększona. W sali kasowej PKO na specjalnej tablicy zostały rozklejone do wglądu ostatnie tabele urzędowe VI losowania. Przewiduje się także otwarcie punktu informacyjnego dla zgłaszających się z obligacjami.

W pierwszych dniach listopada mają nadejść do Łodzi wykazy z wszystkich dotychczasowych losowań Narodowej Pożyczki. Wykazy te PKO dostarczy większym zakładom pracy i instytucjom w naszym mieście. Natomiast mniejsze zakłady pracy i instytucje otrzymywać będą wykazy na zamówienia. Również w kioskach „Ruchu" będzie można sprawdzić, czy czasem nie przeoczyliśmy wygranej w ubiegłych losowaniach i czy obecnie nie uśmiechnął się nam los szczęścia.

Na zebraniu z przedstawicielami MPR-B radni omawiali jakość wykonanych remontów

W dniu 14 października br. radni — członkowie Komisji Gospodarki Mieszkaniowej RN, przeprowadzili kontrolę stanu remontów w naszym mieście. O wynikach tej kontroli nie tylko napisali w protokółach, ale także dyskutowali na zwołanej specjalnie w tym celu naradzie z przedstawicielami z MPR-B i MPI w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Uwagi i bolączki mieszkańców nowowyremontowanych domów przekazane zostały przez radnych właściwym czynnikom. Radni w dyskusji zwracali uwagę na niestaranne wykonanie remontów w wielu domach, na marnotrawstwo surowca, na brak nadzoru i kontroli nad przebiegiem prac i wreszcie na to, że komitety domowe nie zawsze w dostatecznym stopniu interesują się tym, co robią brygady remontowe.

Np. w domu przy ul. Wólczańskiej 165 dyrekcja MPR-B nr 3 remont rozpoczęła 16 maja br. Prace tam rzekomo zakończono. Tymczasem w mieszkaniu nr 14 zapomniano pomalować okna, a do piwnic dorobić drzwi. W mieszkaniu nr 3 rozebrano piec i nie postawiono go z powrotem z powodu braku... gliny.

O kilkadziesiąt numerów dalej, w domu przy ul. Wólczańskiej 43, radni stwierdzili niestarannie przeprowadzony remont dachu. Na posesji przy ul. Bednarskiej 10 zwrócili uwagę na marnotrawstwo surowca. Materiały leżą tam nie zabezpieczone, porozrzucane po całym podwórku.

W domu przy ul. Łęczyckiej 36 wykonane prace remontowe nie budzą zastrzeżeń. Np. dobrze naprawiono dach, wymieniono kilka okien, położono dwie nowe podłogi, wybudowano nowe i naprawiono stare komórki.

Obecni na naradzie przedstawiciele dyrekcji MPR-B, MPI i inni przyjęli cenne uwagi radnych, przyrzekając sprawdzić powtórnie stan remontów we wskazanych posesjach i usterki usunąć.

Przedszkole dla dzieci widzów w Teatrze im. Jaracza

Od 31 października br. zostanie uruchomione po letniej przerwie przedszkole dla dzieci widzów przy Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi. Przedszkole będzie czynne w czasie niedzielnych przedstawień popołudniowych. Dyżurują w nim pracownice Teatru im. Jaracza oraz słuchaczki Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Łodzi, które w ramach pracy społecznej zapewnią dzieciom fachową opiekę.

Dziś pracownicy teatrów wysuwają kandydatów do rad narodowych

Dziś, 30 bm., o godz. 15, w sali Teatru „Lutnia", Łódzki Komitet Frontu Narodowego organizuje zebranie pracowników teatrów: „Muzycznego", „Powszechnego", „Pinokio" i „Arlekin". Na zebraniu tym wysunięci będą kandydaci do rad narodowych.

Referat omawiający Program Wyborczy i zadania dla środowiska kulturalnego wygłosi ob. Tadeusz Cygler.

W WDK możesz się dowiedzieć, jak wychowywać dzieci

WDK zaprasza na pogadanki o wychowaniu dzieci, które odbywają się w każdą niedzielę, o godz. 11, w Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych w Łodzi, przy ul. Traugutta 18.

Jutro, 31 bm., zostanie wygłoszona kolejna pogadanka z cyklu „Wychowanie w rodzinie" nt. „Jak usamodzielnić dziecko".

Lofix — stanial

„Lofix"-praktyczna podpałka jest chętnie nabywana przez gospodynie. Niewątpliwie więc zainteresuje je wiadomość, że cena „lofixu" została obniżona. Dotychczasowa cena „lofixu" w opakowaniu kartonowym wynosiła zł 2,25 za 1 kg, obecnie kosztować będzie zł 1,60 za 1 kg. „Lofix" w opakowaniu workowym, który kosztował 1,90 zł za 1 kg, obecnie kosztuje 1,20 zł za 1 kg.

Sprzedaż podpałki „lofix" prowadzą wszystkie detaliczne składy opałowe, sklepy z art. chemicznymi i gospodarstwa domowego.

Sklepy w dniach 31 bm. i 1.XI

W dniu 31 października br., tj. w niedzielę, czynne będą wszystkie sklepy spożywcze i nabiałowo-piekarnicze dyrekcji MHD i PSS.

Sprzedaż mleka odbywać się będzie we wszystkich sklepach tak jak w dni powszednie. Godziny otwarcia i zamknięcia sklepów — również jak w dni powszednie.

W dniu 1 listopada br. w godzinach porannych rozszerzona zostanie sieć sklepów normalnie dyżurujących w niedzielę przy sprzedaży mleka, czynne będą w ciągu całego dnia wszystkie sklepy winno-cukiernicze, wszystkie kioski oraz pewna ilość sklepów spożywczych znajdujących się na trasach wiodących na cmentarze.

RADIO

SOBOTA, 30 PAŹDZIERNIKA 1954 R. FALA 230,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 23.55.

11.55 Chwila muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.25 „Na swojską nutę". 12.48 Audycja dla wsi. 13.30 Informacje dnia. 13.05 Program dnia. 13.10 Recital skrzypcowy. 13.29 Audycja dla kółek młodych polonistów. 14.05 Informacje. 14.09 Komunikat o stanie wód. 14.10 Audycja szkolna dla klas I i II. 14.30 Polskie pieśni ludowe. 14.45 Audycja dla nauczycieli. 15.00 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 15.15 Koncert orkiestry ŁRPR pod dyr. H. Debicha. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.20 „Śladem naszych interwencji". 16.30 „Muzyczny Punkt Usługowy". 16.50 Audycja z cyklu „Sprawy tygodnia". 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Koncert orkiestry mandolinistów ŁRPR pod dyr. Edwarda Ciukszy. 17.45 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.55 „Mozaika muzyczna". 18.10 Omówienie programu i chwila muzyki. 18.20 „Rozmowa o polityce". 18.35 Chińskie melodie ludowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Jak buchalter znalazł szczęście". 19.45 Muzyka taneczna. 20.25 Audycja w ramach tygodnia kultury niemieckiej. 20.50 „Cień" — odcinek 3 opowiadania. 21.30 Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Wiązanka z operetki „Szczęśliwa podróż". 22.00 Muzyka rozrywkowa. 22.10 Muzyka operetkowa. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 „Dla każdego coś miłego".

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanego księgowego na stanowisko z-cy głównego księgowego zatrudni **Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi, ul. PKWN nr 37.** Podania wraz z życiorysem należy składać w Wydziale Kadr w Łodzi, ul. Kilińskiego 128. 2256-K

Tkaczy na krosna kortowe i angielskie, ślusarza, śrubownika i st. księgowego do OZR zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Zgrzebnego Wiosna Ludów w Łodzi, ul. Żeligowskiego 3-5.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 2232-K

Mechanika precyzyjnego ze znajomością maszyn biurowych i **galwanotechnika** zatrudnią **natychmiast ZWWNNA-2 Łódź, ul. Przędzalniana 71.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. od 7 do 15. 2286-K

Brygadzistów rolnych, ogrodników i 3 rodziny do prac rolnych z zapewnieniem mieszkania oraz **tkaczy, prządki, ślusarzy, tokarzy, śrubowników, przykręcaczy, robotników niewykwalifikowanych i pracowników do straży przemysłowej i p-pożarowej do gospodarstw rolnych w Kutnie** zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny przy ul. Ogrodowej nr 17. 2277-K

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZGRZEBNEGO IM. PIOTRA BARDOWSKIEGO, Łódź, ul. Gdańska 80,

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10 do 12 i od 14 do 16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 2285-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12–14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10–12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami: redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Papier druk. nacz. 80 g. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumerata w kolportażu zakł. = miesięcznie zł 2.80 = przyjmuje PPK „Ruch".
D-5-11398